

T 1.472.957

PAMIĘTNIKI

Anioła Stróża

przez

Księdza Chardou,

Kanonika honorowego i Przełożonego Missyi Dyece-
zalnej w Clermont-Ferrand.

Przetłómaczone z upoważnieniem Wydawcy.

PELPLIN.

Czcionkami Stanisława Romana,

1872.

IMPRIMATUR.

Posnaniae die 23. Septembris 1872.

CONSISTORIUM GENERALE ARCHIEPISCOPALE.

(L. S.)

Joannes Janiszewski.



T 1.472.957



2001 K 1520/10

Pozwolenie cenzury duchownej francuzkiéj.

Pamiętniki Anioła Stróża są dziełkiem pełném nauki. — W rozważaniach czerpniętych z najlepszych źródeł przedstawia się nam z podziwieniem i wzruszeniem to wszystko, co tkliwa opieka anioła stróża bezprzestannie czyni dla duszy powierzónéj sobie. — Czytanie tego pisemka, skreślonego w formie uzmysłównionych i pełnych życia obrazów, wzbudzi w sercach uczucia tkliwego nábożeństwa i zaufania pełnego miłości względem anioła stróża, tego wiernego i czujnego towarzysza w pielgrzymce doczesnego życia. — Z całego serca przeto potwierdzamy to dziełko i czytanie onego zalecamy.

Montferrand dnia 30. Marca 1868.

Déjardin,

Wikaryusz generalny, przełożony wielkiego
Seminarium w Clermont-Ferrand.

Przedmowa wydawcy.

Pamiętniki te są zbiorem obrazów, w których nauka katolicka o pomocy aniołów stróżów jest doskonale przedstawioną.

Anioł opowiada swoje zajęcia i wzruszenia od chwili, w której Bóg powierzył mu duszę, aż do czasu, gdy ujrzał ją przy sobie umieszczoną w chwale.

Jednym rzutem oka dostrzedz można, co uczynił dla nas w przeszłości, co czyni w teraźniejszości, co uczyni w przyszłości najlepszy z przyjaciół naszych.

Oby czytanie tego pisemka pobudziło wdzięczność serc za dobrodziejstw tyle i skłoniło do większej wierności!

To jedyny cel, jaki sobie zamierzył wydawca.

53.

Spoczynek.

Wspieraliśmy nie tylko pracę dzienną, opieka nasza podwajała się w czasie spoczynku nocnego.¹⁾

Jeśli spoczynku ojca rodziny nie przerywały płomienie pożaru, jeśli dziatki powstawały rano zdrowe i niewinne, dziękiczynienie za to należało się ich aniołom stróżom.²⁾

Gdy ciemności okrywały ziemię, a przyjaciele nasi zasypiali, z niemi zasypiała roztropność i siła. Zmysły znużone pracą dzienną przestawały czuwać, plac boju zostawał otworem: a szatan nadbiegał.

On ten przyjaciel nocy, rozmnażający swe siły w ciemnościach, by natchnąć zamiary występne, wyostrzyć sztylety, zapalić stosy, przylatał i krążył nad miejscem od-

¹⁾ Śty Bernard, Rozmyślania.

²⁾ Jakób Alvarez, traktat o życiu zakonném.

peczynku cnoty. We śnie nawet starał się ją dręczyć i dawał jej swój zgubny wpływ uczuć.¹⁾

Nasza światłość tylko ograniczała i hamowała siłę przekłętą.

Odpychaliśmy niebezpieczne widma zjawiające się pośród marzeń snu i przez święte wyobrażenia zwalczaaliśmy ich ohydne skutki.

O ileż nieszczęść oddaliliśmy od tego dachu, który był i naszym!

Pomimo miłości Bożej i naszej czujności, bracia nasi nie mogliby byli jednej chwili oprzeć się szkodom złego ducha.²⁾

Pod skrzydłem opieki naszej bez bojaźni spoczywali w nocy. Sen ich był uświęconym zadość uczynieniem, podobnie jak i praca dnia. Ofiarą, jaką z niego uczyniono Bogu, wyrażała na duszy piętno zasługi, wówczas nawet, gdy ciało beczynne spoczynku niezbędnego używało.³⁾

1) Śty Augustyn, Kazanie 4.

2) Śty Bernard, Komentarz, Psalm 90.

3) Jakób Alvarez, Traktat o życiu zakonnym.

54.

W górę serca.

Nad przybytkiem niewinności okrzyki radości dawały się słyszeć, a w powietrzu głosy anielskie śpiewały: „Oto dzień Pański!“ — Była to niedziela.

Praca została wstrzymana. — Od jednej północy do drugiej miał być odpoczynek.

Aniołowie przewodniczący ciałom niebieskim nie potrzebują dla uczczenia Boga powstrzymać zewnętrznego działania swojego. Przyjaciele nasi więcęć rozerwani nie mogli pracy materyalnej połączyć z wyłącznem uwielbieniem Boga. — Potrzebowali całej uwagi, by używać widoku, jaki im przedstawia święta wiara, i wypełnić nakazane obowiązki.

W dniu Pańskim ziemia przybierała dla nich postać prawdziwie niebiańską, a natura przemawiała mową tkliwszą. — Zieloność i kwiaty, słońce i obłoki, wszystko

było pełne życia. Każdy przedmiot woniał najczystsze kadzidłem, a ze wszech stron przybywało tajemnicze zaproszenie: „W górę serca!”

Tchnienie nasze objawiło im w najmniejszej rzeczy stworzonej sposób wzniesienia się do swojego Stwórcy. Na każdym kwiatku doliny spoczywało pobożne wspomnienie.

Głos małego ptaszka przemawiał o Bogu. Skowronek wznoszący się w niebo i śpiewający dziękczynnie w przestworzu powietrza wznosił ich wzrok, ich myśli.

Na pochyłości pagórka, w cieniu ogrodu, na brzegu strumyka, lub wierzchołku góry, oddychali wonnym powietrzem pagórków niebieskich.

Świat materialny stawał się dla nich rękopismem Pańskim, którego znali początek. Uczyliśmy ich, jako mieli schwytać znaczenie duchowne, ukryte w każdym zjawisku; jak czytać na firmamencie i na gwiazdach, na ziemi i w kwiatach świetne wyrazy skreślone ręką Wszechmocnego.

Lecz gdyby mogli byli patrzeć w chwale niebieską, byliby ujrzeli naturę bogaciej

przybraną, a przestworze powietrza zapełnione pułkami aniołów.

Duchy niebieskie przebiegały z bieguna na biegun, z gwiazdy na gwiazdę, ze słońca na słońce i napełniały powietrze swojemi pieniami i swoją pięknością.¹⁾

55.

Najświętsza Ofiara.

W dniu Pańskim prawo spoczynku odrzucało wszelkie zajęcia doczesne, a prawo czci Bożej gromadziło czyny święte. Wszystkie one skupiały się około tego, co jest najważniejszém, około Ofiary Najświętszój.

W chwili gdy Zbawiciel stawał się Ofiarą, przyjaciele nasi, posłuszni drogiemu prawu ich serca, spieszyli do kościoła, który ziemię z niebem zespala.

Wchodząc skłoniliśmy się przed kapłanem przystępującym do ołtarza, a potem przed aniołami stróżami świątyni.

¹⁾ Śty Ambroży, Komentarz o śtym Łukaszem. —

Gdy zastępca Jezusa Chrystusa zbliżał się do nowej Kalwarii, jedni aniołowie poprzedzali go, drudzy postępowali za nim, a wszyscy towarzyszyli mu w tak wzniosłej czynności.¹⁾

W świecie niewidzialnym myśmy powtarzali śpiewy i modlitwy ludu, — na przemian z nim nuciliśmy prośby i pienia dziękczynne. Jak on, ale za niego powtarzaliśmy jęcząc: „Panie zmiłuj się nad nami!“ Potem głos nasz przybierając swój niebieski dźwięk wyśpiewywał jak niegdyś w Betleem: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Na Imie Jezusa pułki niebieskie zginały kolana, — szatani błędzący po ziemi, albo też przykuci padali także na swe kolana, czy radzi, czy nie radzi.²⁾

W chwili poświęcenia kapłan wezwał wszystkich przytomnych, by wraz z aniołami dziękczynienie Bogu uczynili i zjednoczyli się ze Zbawicielem. Pochylił się po-

¹⁾ Życiopisy świętych Katarzyny Bolońskiej, Feliksa de Valois, Ignacego z Antyochii, Bollandyści.

²⁾ Życie świętej Franciszki Rzymianki.

tém głęboko i wyrzekł. „Święty, święty Pan Bóg Zastępów.¹⁾

Ołtarz pokryty światłem i ogniem, przemieniony został w stos miłości.²⁾

Z każdego chóru przybywały duchy anielskie, by niepokalanego Baranka, gładzącego grzechy świata wraz z nami ofiarować Przedwiecznemu Ojcu.

Na widok tego jedyne go przedmiotu upodobań swoich, Przedwieczny okazywał tylko samę dobroć, samo miłosierdzie.³⁾

Uwielbiliśmy Zbawiciela i wyrzekli; — „Dzięki Ci czynimy za wszystkich, których miłością Twoją uprzedziłeś i wydałeś się dla nich na krzyżu.“⁴⁾

Wszystkie skarby miłosierdzia stały otwarte i nam powierzone były.

W niedzielę w czasie najświętszej Ofiary zaczerpano téj świętości, której potrzeba

¹⁾ Filip pustelnik. List do zakonnika Callirusa. Życie świętej Katarzyny Bolońskiej. Bollandyści.

²⁾ Życie świętego Klemensa d'Ancyre. Bollandyści.

³⁾ Święty Chryzostom, traktat o kapłaństwie księga 6. — Święty Grzegorz Wielki, Rozmowy księga 4. — Święty Ambroży, Komentarz o świętym Łukaszu. — Życie świętej Weroniki, Bollandyści.

⁴⁾ Święty Chryzostom, o niepojętości natury Boskiej.

było na resztę dni tygodnia, tak jak z serca ludzkiego wypływa krew i życie.

56.

Gwałcenie dnia świętego.

Wierność przyjaciół naszych była doświadczaną. Długo mieli przed oczyma rodzinę gwałcicieli dnia Pańskiego, nie uczęszczającą do kościoła i oddającą się występnej pracy.

„Czyż im się podobnie dobrze, jak wam, nie powodzi“ — mówił kusząc szatan: — „Czyż ich pola nie są tak żyzne, jak wasze, ich łąki nie tyle zielenią okryte, lub trzody nędzniejsze, ich źródła i winnice mniej obfite? Ich twarz uśmiecha się i wszystko wedle ich życzenia idzie. Przestańcie się ludzi: i zajmijcie pracą dzień, który poświęćcie urojeniu. Nasi przyjaciele nie mieli tego jasnego widzenia, by jak my pojąć mogli tajemnice najwyższej sprawiedliwości, Boga długo czekającego.... długo cierpliwego.... jedynie żywość wiary, świa-

łło i natchnienia nasze dopomogły im, by rozpoznali kłamstwo i odepchnęli od siebie poduszczenia złego ducha.

W ich oczach dom gwałcicieli święta przesyłał ku niebu same czarne wyziewy, które wołały o pomstę, a dom cnoty wznosił woń, błogosławieństwo Boże ściągającą.¹⁾

Błogosławieństwo i przekleństwo nie spoczywały wyłącznie na garstce ziemi, by ją użyźnić, albo też uczynić nieplodną. One wyłącznie dotyczyły dusz i pociągały za sobą skutki nierównie straszniejsze.

Do wieczności należy wynagrodzić cnoty, lub też ukarać występki popełnione w czasie.

Ojciec widział w duchu nieprzeliczone klęski spadłe w pewnej stronie. Burze zniszczyły żniwa, wiatry otrząsły owoce, zarazą pomarli najzdrowsi, groby się rozwierały wszędzie.

„Oto“ — rzekłem mu — „skutki, jakie po za sobą zostawia tchnienie mszczące zniewagę wyrządzoną Bogu. On to odbiera to, co mu było nie słusznie odmó-

¹⁾ Rupert, *Kommentarz Apokalypsysis* rozdz. 5.

wione, lub wydarte. — Lecz i w tych klęskach świeci miłosierdzie. One są ostrzeżeniem albo karą. Lecz odwróć się, spojrzysz dalej.“

Odwraca się i widzi sprawiedliwość Bożą godzącą gromem swoim w piersi człowieka stojącego przed nią. — Zamiast uciekać bezrozumny udaje samą obojętność, zdaje się, iż niebezpieczeństwa żadnego nie czuje. Powodzenia doczesne, brak krzyża i cierpień zawiązał mu oczy. Tymczasem grom tak długo powstrzymywany tém silniej tylko uderzy i zada ranę nieuleczoną i boleść wieczną. Oto koniec gwałciciela praw Bożych w czasie nieukaranego.¹⁾

Wzruszony litością ojciec powtórzył zdanie, które mu przodkowie jego w spuściźnie przekazali i które on miał podać dzieciom swoim.

„Jest to szaleństwem odmawiać Bogu tego, czego od nas żąda, i chcieć Mu wiać to, czego nam odmawia.“

¹⁾ Sty Hieronim. Sty Chryzostom. Życie świętych Genowefy, Bollandyści.

57.

Cząstka Boża.

We własności przyjaciół naszych znajdowała się cząstka Boża i ubogich.

Wisiąła na drzewie, kołysała się w bujnym kłosie, płynęła z winnicy, puszczała z ziemi. Przypatrywałem się jój w mleku trzody, w miodzie pszczoł, w wełnie owiec i w włóknie lnu.

Podczas gdy ubogi pod gościnnym dachem uśmierzał głód swój, ogrzewał członki, okrywał się nową szatą albo też spoczywał, anioł stróż jego hymn dziękczynny nucił.¹⁾

O iluż takich aniołów stróżów nie przeszło wielbiących z wiary chrześcijańskiej płynącą dobroć serca!

Dnia pewnego jakiś cudzoziemiec zdawał się nadużywać tkliwej szczodrości. Zaledwie znikł, aliści znów z prośbami

¹⁾ Życie świętego Ambrożego z Sienny, Bollandyści.

swojami powraca. Miłosierdzie zaś ich zamiast się zmniejszyć, zwiększało się tylko każdą razą i było hojniejszém. Nagle twarz cudzoziemca rozjaśniła się, jego szaty zapromieniały, rozwinął dwa precudne skrzydła, i uleciał, aby opowiedzieć w niebie, czego doznał na ziemi. ¹⁾

Do błogosławionego mieszkania nie tylko aniołowie i ludzie pukali, ale Jezus Chrystus przestąpił także jego progi. Jego to w osobie ubogich przyjmowano, karmiono, przyodziano, wspierano i pocieszano. ²⁾

Przyjaciele nasi nie mylili się. Gdy dni parę ubiegło, a ubogi do ich drzwi nie zakolał, smucili się bardzo: „Czyżby Pan Jezus zagniewał się na nas, kiedy w osobie ubogich swoich do nas nie przychodzi? czyśmy Go nie obrazili!“ Przybycie ubogiego upewniło i pociechą napępniało strwożone sumienie. ³⁾

Widok podobnej miłości bliźniego podrażnił szatana. Starał się ją zatruć i u-

¹⁾ Życie śgo Grzegorza Wielkiego, śgo Edwarda, Bollandyści.

²⁾ Śty Mateusz rozdz. XXV.

³⁾ Życie czcigodnego Ludwika de Blois, Bollandyści.

niedoskonalić szczególniej miłością własną. Ileż podstępu, ileż użył namowy w tym celu! Ale wierne dzieci Boże pozostały równie pokorne, jak miłości pełne.

Starał się ich zniechęcić, nasyłając o-błudnych ubogich. — Sam nawet przyjmował ich postać. — Gdy dnia pewnego ojciec wsparł ubogiego nieznajomego, tenże zdziera swe łaachmany, ukazując się okryty złotem i jedwabiem i okropnym głosem woła:

„Pamiętaj, żeś dał jałmużnę szatanowi.“ —

Uczyliem to dla miłości Bożej, a jałmużna przeszła w Jego Najświętsze ręce. —

58.

Cena jałmużny.

Ubogi na ziemi wsparty! o jakież cudny widok na niebiosach! Zbawiciel między aniołami swymi ukazuje kawałek chleba,

szklanke wody, pieniędzy, albo szatę i mówi:

„Dzieci moje wyświadczyły mnie tę szczodroblivość.“¹⁾

W blachém świetle ziemskiém przedmioty ziemskie były proste, pospolite; ale w świetle niebieskiém stawały się bogate i świetne. Miłość nadawała im wartości i ceny. Wełna jagniątek zmieniała się w szatę królewską, szklanka wody w kielich upajający, grosz w monetę złotą, kawałek chleba przechodził białością i smakiem manny niebieskiej. By objawić wartość i miłość téj jałmużny serca, okazywał się Zbawiciel jeszcze tkliwszym, który w osobie ubogiego przyjmował był wsparcie. O jakież uniesienia, gdy wskazując bliźnę ręki, albo nogi Pan nasz ukochany mówił:

„Tu spoczywały ich usta!“²⁾

Byliśmy szczęśliwi i chlubiłiśmy się, słysząc w obec dworu niebieskiego wymawiane drogie nam imiona i wzrok Pana Niebieskiego w nas utkwiony.

¹⁾ Życie śgo Marcina de Tour, Sulpicyusz Serère.

²⁾ Życie śgo Hieronima Emiljani, śgo Jana Bożego, Bollandyści.

„O jakże“ — mówiliśmy — „błogosławić i wielbić Boga w Jego chwale, lecz o ileż szczęśniej wspierać Go w Jego niemocy i boleściach wygnania!“

Cząstka Boża zachowana w polu oddalała klęski, a ściagała tysiączne błogosławieństwa.

Jednym zatrzepotaniem skrzydła aniołowie odwracali burze, a ich tchnienie oczyszczało i odświeżało powietrze. Aby ocalić własność Jezusa Chrystusa ocalali i własność rodziny.

Łaski, które pociągała za sobą jałmużna, a których Bóg odmawiał czasem dla przyczyn Jemu samemu wiadomych, były tylko przedpłatą. Wielki dług jałmużny zostanie w dzień ostatni zapłacony, gdy sędzia najwyższy zwoła narody, by każdemu według jego uczynków zapłacił.

Z naszej strony pragnęliśmy niesłuchanie, by się długi Boże powiększały i wierne zapisywaliśmy w księgę żywota najdroższe czyny miłosierdzia.

59.

Doświadczenie.

Chodowana przez nas roślina jest prawdziwie nadzwyczajną. Ze strony nieba i aniołów przedstawia się uwieńczona kwieciami, ze strony ziemi i ludzi najeżona cierniem.

Ciernie były długie, kolczyste i rozdzielające, kwiaty świeże, śliczne, woniejące. Ciernie i kwiaty żywił jeden sok, krzewił jeden i ten sam pierwiastek. Roślinę tę zowią: *Cnotą chrześcianką*.¹⁾

Gdy przyjaciele nasi czuli kłócie cierni, pragnęli je złamać. — Wstrzymywaliśmy ich; bo przez złamanie cierni powędłoby kwiaty.

„Jest rzeczą zbawienną“ — mówiliśmy — „by pielgrzymka boleścią napełnioną była, bo inaczej przestalibyście tęsknić za ojczyzną.“

Podobni do krzewów wschodu, które

¹⁾ Myśli Piusa IX. w Gaecie..

wtedy dopiero wydają woń, pod łupiną ukrytą, gdy takową rozłupią, wydawali oni z serca swego woń cnoty w chwili doświadczenia.

Pragnąc, aby cnota ich rosła i oczyszczala się, błagaliśmy Pana o dwojakie błogosławieństwo nigdy nie rozdzielone w pragnieniach i dążeniach świętych: — o boleść i cierpienie, i cierpliwość i miłość.

Troska, co ich spotkać miała, była dowodem miłości. — Z całą prawdą, jak Rafael do Tobijasza, mogłem do nich wyrzec: — „Ponieważ miłym byłeś Bogu, dla tego ciebie pokusa doświadczyła.“¹⁾

Na barkach ojca złożyłem krzyż ciężki. Ucałował go, podziękował zań Bogu, polecił się pomocy mojej, by pod jego ciężarem nie upadł. — Odtąd Cyrenejczykiem jego zostawałem.

Ciężar boleści wytłoczył tylko z jego serca oliwę doskonałego poddania się woli Bożej, bez przymieszania piany sarkania i bluźnierstwa.²⁾

Nigdy nie pokazał się więcéj zacnym i

¹⁾ Tobiasz rozdz. XII. w. 14.

²⁾ Śty Chryzostom, śty Augustyn.

piękniejszym. Doświadczenie nadało mu podobieństwa ze Zbawicielem, którego to podobieństwa nie mogliśmy w samych aniołach dostrzedz. ¹⁾

O jakże nam słodko było widzieć urzeczywistnione w innych to, czegośmy sami nie mogli widzieć w sobie.

„Cierpieć! a cierpieć dla Boga! o jakże są szczęśliwi ci, co używają przywileju tego! — O Panie! my zawsze odbierać będziemy, ale nigdy dawać! Obarczeni nadmiarem dobroci Twojej, nie będziemy nigdy mogli ofiarą i boleścią złożyć Ci dowody wdzięczności naszej. — Jeśli wyciągamy rękę, by Ci ofiarować łzy, łzy te z ocz naszych nie płynęły; jeśli u stóp Twoich składamy westchnienia, takowe znów nie wyszły z piersi i serca naszego; jeśli Ci przedstawiamy ciężki pot, takowy nie zrosił i nie wystąpił na czoło naszym; jeżeli Ci na ołtarzu ofiarnym składamy kroplę krwi, i ta z żył naszych nie spłynęła. W całopaleniach boleści widzieliśmy tylko Boga i człowieka. — Anioł nie mógł nigdy stać się ofiarą. ²⁾

¹⁾ Bossuet, Kazanie o aniołach stróżach.

²⁾ Śty Bernard, Kazanie o śtym Michale.

60.

Aniołowie rodziny.

Wszystkie na ziemi nasiona i szczepy oświeca jedno i to samo słońce, ożywia jedna i ta sama rosa. — Lecz każdy z nich wychodzący kwiatek ma swą osobną woń i barwę. — Podobnie było z dziećmi tej rodziny. — Wydane z jednego łona, kołysane na ręce jednej i téjże saméj matki, ukształcone jedném wychowaniem, objawiły rozmaite zdolności i chęci. — Duch Boży w rozmaity tchnący sposób, rozmaicie po-działał co do przyszłego ich powołania.

Aniołowie widzieli, jak się zjawiały nowe ich wzniosłe obowiązki. — Rozdział, jaki wola Boża zrządziła między braćmi, gdy dorośli, wcale nas nie rozdzieliła. Zostawaliśmy złączeni, a ten związek nasz przeskadzał rozdzieleniu serc.

Pod okiem Bożém, a przez pośrednictwo nasze mogli się pojmować i dawać sobie dowody miłości. — Zobopólne udzielanie sobie dóbr duchownych nic nie straciło na

różności ich powołań: owszem było skorém i bezustanném.

Między aniołami rodziny słodki istniał związek. — Co obchodziło jednego, to obchodziło wszystkich. Naradzali się często nad środkami zabezpieczenia dobra ogólnego i potrzeb szczególnych.

Jako anioł ojca nie byłem obcym jego dzieciom i ich aniołom stróżom. — Każde wzruszenie braci było też wzruszeniem mojem; ich pociecha mojem szczęściem, ich gorycze moim smutkiem. Serce moje zawsze jednozgodnie biło z ich sercami. —

61.

Poema.

Każdy z nas pisał historią nadnaturalnego życia powierzonéj sobie duszy. Był życiopis ojca, matki, dzieci, służącego.¹⁾

Przyjaciele nasi dostarczali nam cnotami

¹⁾ Śty Tomasz de Villeneuve, O aniołach.

swojami przedmiotów prozą i wierszem. — Z pod pióra naszego płynęła niebiańska poezya, wszystkie czyny cudownie zdobiąca. — Myśl, słowo, westchnienie, łza, najmniejsze poruszenie było dla nas drogiem. — Z największym pospiechem ociosywaliśmy kosztowny kamień i wprawialiśmy go tam, gdzie miał świecić precudniejszym blaskiem.¹⁾

Łaska Boska była pierwiastkiem wszelkiego dobra. — Ona tylko użyźniała duszę i piękność jęj rozwijała. Z jakimże staraniem usposabialiśmy serca, by szły za jęj tchnieniem.²⁾

W życiopisie opowiadaliśmy szczerą pobożność dni dziecinnych, żywe uniesienia młodości, nienaruszoną wierność wieku dojrzałego, słodkie poddanie starości.³⁾

Doskonałość nie zależała ani od położenia w życiu, ani téż od jego trwania. — Zależała tylko od zasług przed Bogiem. —

¹⁾ Śty Hieronim, Komentarz księgi Ekkles. — Śty Bazyli z Cezarei, Homilia o poście. — Śty Bernard, medytacye.

²⁾ Ryszard de St. Victor, Komentarz Pieśni nad pieśniami.

³⁾ Życie św. Jana Bożego, Bollandyści.

Mała liczba dni pełnych podawała przedmiot do arcydzieł; długie lata próżne zastawiłyby nas były w próżni.

W chwilach oziębłości ileż stronnie opłakanych! W lepszych dniach pokuty poprawialiśmy, wymazywaliśmy, wyjawialiśmy dobro już wyzwolone od złego.

Aniołowie — poeci nie wypełniają jednak miłych obowiązków. — Jedno życie jest łańcuchem dobrych uczynków, drugie jest pasmem występków i błędów. — Pierwsze przedstawia wzniosłe dążności, szlachetne usiłowania, drugie niepłodne pragnienia i niedbałe zachcianki.

Poemat, którego ostatniem słowem będzie bunt pełen pychy — odda nieubłagana sprawiedliwość szatanom, by na wieki stał się przedmiotem ich pośmiewiska.

Zakończony pokorném poddaniem wniesiony będzie Bożem miłosierdziem. — Anioł, co pisał to życie, opowie je uroczyście w obec zgromadzenia wiernych, na cześć bochatera.

Życiopis dyktowany aniołowi stróżowi przez sprawiedliwego jest jedynym skar-

bem, który z sobą uniesie po za świat widomy. ¹⁾

Kiedy pośród ostatniego zniszczenia dopływać będzie do brzegu niebieskiego, nad głową swoją na skrzydle anioła stróża ujrzy swój życiorys, to jest: swój skarb, swoją chwałę, swoje nieśmiertelność.

62.

Anioł małego wybrańca.

„Nieszczęście!“ — mówiono — „cios straszny ugodził rodzinę — śmierć najmłodsze dzieciątko uniosła, na rękę matki stroskanéj widać tylko nieruchome ciało.“

Z poza tych obrazów boleści anioł stróż innego używał widoku: widział, jak ręka Boża z ziemi młodą zerwała roślinę i uniosła w niebo. — Burza miała ją w przyszłości złamać. — Ludzie nie przewidywali tego; ale Ten, dla którego przyszłość jest

¹⁾ Apokalipsys rozdz. XIV. w. 13.

teraźniejszością, aniołowi stróżowi objawił ową tajemnicę. — By duszę dzieciątka zbawić, Bóg się spieszył i umieścił w bezpiecznej przystani. — Na brzegach żywych źródeł raju będzie ono używać szczęścia tam, gdzie wieczna panuje wiosna.

Matka wylewała łzy, ale Kościół śty przybrany w białe szaty szczęścia śpiewał: — „Chwalcie Pana małe dziatki.“ ¹⁾

A małe dziatki w niebie powtarzały chórem wierszyk śpiewany dla każdego z nich. „Uniesiony został z obawy, aby złość nie zepsuła jego umysłu, a próżność nie uwiodła duszy.“ ²⁾

Dodawali, widząc jego rodzące się cnoty, prędki postęp w dobrem: „W krótkim czasie ubiegł długie lata.“ ³⁾

Aniołowie w wielkiej liczbie przybyli, aby je przyjąć, i zaprowadzili do tłumu niewiniątek igrających z koronami i palmami przed tronem Baranka. ⁴⁾

¹⁾ Psalm 112. w. 1.

²⁾ Księga Mądrości rozdz. IV. w. 11.

³⁾ Księga Mądrości rozdz. IV. w. 13.

⁴⁾ Śta Teressa do matki, co straciła dzieciątko swoje. — Śty Franciszek Salezy do takiejże matki. — Prudencjusz poeta, Hymn.

Na ten widok Zbawiciel wyrzekł: — „Pozwólcie dzieciątku przyjść do mnie.“ — Upieścił je, ucałował i ubłogosławił. ¹⁾

II.

Dziecię prowadzone przez anioła stróża i prawie tak piękne jak on, przybywszy do nieba, odwróciło się, aby ojca, matkę, braci swoich ujrzało.

Grzebali oni ciało jego i płakali. — Gdyby Bóg był mu się pozwolił ukazać w chwale, jaką jaśniał: — wszystkie łzy byłyby otarte.

Często w domu rodzicielskim zajmował swe miejsce, przynosząc z sobą skarby ła-
ski. — Był nowym świętym z rodziny, jed-
nym więcej opiekunem, — jój chwałą i jój
ozdobą. ²⁾

Miłość jego nie tylko nic nie straciła,
lecz się jeszcze żywszą stała. — Łza w
oczach matki, kropla potu na czole ojca,
chmura smutku na twarzy braci wzruszały

¹⁾ Śty Marek rozdz. X. w. 14. 16.

²⁾ Życie śgo Grzegorza Nazyazeńskiego, Bollandyści.

go i wywoływały najśłodsze wylania. — Był z niemi, słyszał ich, gdy mówili o nim, gdy przypominali sobie jego uśmiech, jego wdzięki i niewinność jego.

„Dziś“ — mówili — „miałby już lat tyle. — Podobny byłby do tego dzieciątka; spełniłby był ten zamiar, cieszyłby się był z tego wypadku, miałby był udział w téj łasce. — O jakże smutno, że go między nami nie ma! Lecz na łonie Bożém on żyje, cieszy się z swoimi przodkami, którzy go poznali, chociaż on ich na ziemi nie znał.“

Aniół stróż ręką swoją na grobie jego te słowa napisał: „Tych jest królestwo niebieskie.“¹⁾

W zieleni oceniającej zwłoki niewinności, ptaszęta najchętniej igrały, śpiewały i gniazdzka dla piskląt swoich zakładały.

Miedzy krzewami najmłodszy z braci posadził fijołki; — a śnieżysta lilia kwitła z każdą wiosną.²⁾

¹⁾ Życie świętej Agaty, Bollandyści.

²⁾ Życie świętego Aurea i towarzyszy, świętego Wilhelma dziecięcia świętej Agaty, świętej Hildegardy, Bollandyści.

63.

Anioł dziewicy.

Na szelest liścia, na głos nocny, na uwidzenie wśród samotni bladła młoda dziewica. — Anioł stróż nie dodawał jęj odwagi, ale owszem mówił: — „Święta jest bojaźliwość.“¹⁾

Gdy szatan próżności chciał splamić jęj duszę, znalazł ją nieprzystępną pochlebstwom i kłamstwu.

Czystość świeciła na jęj licu, skromność zdobiła jęj pierś, mądrość chroniła serca; żadne płoche słowo nie wyszło z jęj ust.²⁾

Tkliwą była jęj pobożność, a czystość nadawała jęj cnocie najwdzięczniejsze piętno.

Duch nieczysty był pewien, że zwycięży serce uczuć pełne. — Wybrał strzałę zaostrzoną, umoczył ją w jądzie złości swo-

¹⁾ Śty Ambroży Komentarz śgo Łukasza. — Śty Bernard Komentarz textu Missus est.

²⁾ Tertulian, traktat o welonie dziewic i ozdobie niewiast.

jěj i cisnął. — W ciele wątłym i słabém znalazł duszę diamentową, tak iż strzała stępiona odpadła bez skutku. Anioł stróż pograżając duszę dziewicy w ogniu miłości Bożej, sprawił, że wśród pocisków szatana nienaruszoną pozostała.

Dziewica gardziła pięknością ciała tak często uweselającą szatana; a nadzwyczaj dbała o piękność duszy, która starannie przechowana odbija na sobie obraz Boży. Uciekała przed wszystkiém, co to podobieństwo przyćmić mogło, ścierała kurz niedoskonałości i wykonywała wszystko, co mogło dodać blasku cnocie. — Dla tego téż jaśniała pięknością dusz świętych.¹⁾

Anioł stróż okazywał się w jěj oczach, w jěj rysach, w całej jěj postaci. — Pociągał ją do skromności, oczyszczał wzrok, albo zmuszał go do odwrócenia. Był w związku z aniołami śśtych Cecylii, Agnieszki, Tekli i wszystkich heroin miłości Bożej.²⁾

Pan Jezus, Oblubieniec dziewic, rzekł

¹⁾ Życie śgo Grzegorza Naziazeńskiego, Bollandyści.

²⁾ Śty Ambroży, o dziewicach, ks. 2. Życie śtėj Idy dziecięcia, śtėj Ozanny, Bollandyści.

raz do anioła: — „W tém sercu mam upodobanie; chcę je bez żadnego podziału posiadać. — Do [ciebie należy, przygotować wkrótce mające nastąpić połączenie ze mną.“

II.

Mało dusz pojmuje tajemnicę Bożą; mało bardzo szuka jęj i godnemi jęj się staje.¹⁾

„Jest“ — rzekł Anioł do dziewicy — „jest perła którą świat pogardza, a którą szacuje wyżej, niżeli świat cały, dusze zepsute depcą ją, a dusze czyste nabywają kosztem wszelkich ofiar, bezbożni uważają jako przedmiot próżny, urojony i niepożyteczny, a Święci zowią czcią ciała, chwałą duszy, bogactwem Kościoła, ozdobą aniołów i wdziękiem kochanków Bożych.“²⁾

„Ona perła nie jest zachowaną w głębi morza, ani téż zagrzebaną we wnętrzościach ziemi; ona spoczywa między ludźmi; obdarza ich dobrami, których nie poznaje.

¹⁾ Śty Mateusz, rozdz. XIX, w. 11.

²⁾ Śty Atanazy, o Dziewictwie. Śty Hieronim traktat przeciwko Jowiniuszowi, ks. 2.

„Zgadnij, co jest oną niezrównaną perłą, powiedz mi jój śliczne imię.“ — Dziewica wskazała na czystość. — Poznała ją po rysach, które nie są żadnej innéj cnotcie wspólne. Widok prześliczny dziewictwa natchnął ją pragnieniem posiadania téj anielskiej cnoty.

Aniół chciał, by to pragnienie jeszcze żywszém było i dodał: —

„Przypatrzyć się dolinie, której jedna część jest pastwiskiem trzód, druga zniszczona przez zwierzęta nieczyste, a trzecia nietknięta?

„Pierwsza przedstawia jeszcze wprawdzie zielony kobierzec, ale nie ma wdzięku i różnorodności kwiatów: oto obraz serca związanego związkami małżeństwa.

„Widok drugiej jest smutny, wznieca obrzydzenie, bez zieleni, bez świeżości jest obrazem serca namiętnością i zepsuciem skażonego.

„Piękności i wdzięku trzeciej nie naruszyło, — trawa jój wysoka i bujna, kwiaty piękne i woni pełne, owoce obfite i soczyste: oto obraz serca poświęconego dziewictwu.

„Przy tém świetle przypatrzyć się czysto-

ści i osądź, czy ona godna posiadać serce twoje.“¹⁾

I młoda dziewczica postanowiła nie znać innego Oblubieńca nad Chrystusa Pana.

III.

Aniół był tego związku wykonawcą.

Spełnił on się wśród świata, lecz zdala od oczu światowców. Wszystko dokonaniem zostało w tajemnicy serca. — Duchy czyste obchodziły uroczyste niewidzialne go-dy. — Przedstawili poślubioną welon ozdobiony lilią, a Zbawiciel na jej palec włożył pierścień złoty.²⁾

Wedle zdania świata życie jej było ciągłym smutnym stanem wdowy; lecz według sądu aniołów upływało ono pełne szczęścia. — Dziewica miała zawsze na celu tylko wolę Oblubieńca, tylko chwałę Jego.³⁾

Gdy aniół zwrócił jej wzrok na karty opowiadające zwycięstwa krzyża, wzdychała

¹⁾ Życie świętego Marcina z Tours, Sulpicjusz Sévere.

²⁾ Życie świętej Angeli, świętych Agnieszki, Inetty, Idy, Aldegondy, Bollandyscy.

³⁾ Święty Augustyn, Traktat o dziewictwie.

wówczas za szczęściem złożenia ofiary. — Jeśli słyszała o zniewadze, jaką wyrządzono cnocie, byłaby chętnie własną krwią zadość uczyniła. — Jezus zasługiwał na podobną wierność. — Czyż jój pierwszy nie wybrał za Oblubienicę i nie udzielił jój dziedzictwa swego? III

Nie zapomniała nigdy dnia, w którym się jój ukazał, trzymając dwie korony, cieniową i z kwiecia, mówiąc: — „Którą z dwóch wybierzesz?“

„Jako Ty, mój Jezu, uwieńczę się na ziemi koroną boleści; — a w niebie przez Twe miłosierdzie otrzymam koronę chwały.“

Wysiłki świata i szatana nie mogły zachwiać jój stałości. — W obec złudzeń i uwodzeń aniół do niój mówił: —

„I któryż oblubieniec byłby tak bogatym i tak pięknym, tak wiernym i tak dobrotliwym jak Ten, którego wybrałaś? — I któryż nie opuści nawet przy śmierci téj, co mu oddała swe serce?“

„Jezus jest oceanem miłości prawdziwej, On jest onój źródłem; czyż opuścisz źródło i ocean dla kropli drobnej, która niknie?“

IV.

Słowa anioła sprawiały pożądane wrażenie na duszy dziewicy i wydawały jasne myśli, i cne uczucia:

„Ty nie będziesz samotną. — Dziewictwo jest płodném. — Żadna matka nad oblubienicę Chrystusa nie może mieć liczniejszych dzieci. — Dzieci Boskiego Mistrza są dziećmi twojemi. — Twoją rodziną będą wszyscy nieszczęśliwi.“¹⁾

Ta mowa słodsza była nad miód dla dziewicy. — Jeśli mogła chorego odwiedzić, ubogiego wesprzeć, smutnego pocieszyć, nieumiejętnego nauczyć, grzesznika z przepaści wyrwać: — „Oto, mówiła, wielki los wygrany. W tych duszach uznaję członki cierpiące Oblubieńca mego.“²⁾

Czułość macierzyńską żywiła dla opuszczonych, a poświęcenia heroiczne uważała za akty cnoty prostej i zwyczajnej.

Wolna od wszelkiej pobudki ziemskiej,

¹⁾ Śty Augustyn, Wyznania, księga 8, rozdz. XI.

²⁾ Życie świętej Bonny, Bollandyści.

szła za popędem miłości, biegła naprzeciw każdej nędzy ludzkiej i oddawała się bez wytchnienia świętym uczynom miłosierdzia. — Miła owieczka nieba, zapominając samą siebie, okrywała się bogatą wełną swych dobrych uczynków.¹⁾

Jój macierzyństwo, pochodzące z połączenia z Chrystusem Panem, nie miało nic przyrodzonego i ziemskiego. — Było ono nie równie wznioslejszém, bo pochodziło z łaski. — Było czyste, stałe i niezwyciężone. — Jego cecha Boska, a żadne dobrodziejstwa wyczerpać go nie zdołały.

Jako wiele innych, co ją na téj poprzędziło drodze, dziewica miała niegdyś wyrzec: „Zkądże tyle dziattek? — Tę rodzinę dało mi dziewictwo! — O mój niebieski Oblubieńcze, jakże wspaniałomyślnie postąpiłeś ze mną, jakąż mnie koroną chwały uwieńczyłeś! — Rozumiem już dzisiaj, jeśli związki doczesne zaludniają ziemię, związek duchowny czyni więcej: on przyjmuje przez świat odrzuconych, podnosi ich i uświęca, zaludnia nimi niebo.“²⁾

¹⁾ Życie stój Adelardy, Bollandyści.

²⁾ Sty Cyprian, Traktat o karności i postępowaniu dziewic.

V.

Odwaga, odznaczająca dziewicę za życia, zasłużyła sobie nagrodę szczególną przy śmierci. — Odmówić wszystkiego namiętnościom i skłonnościom, aby wszystko oddać Bogu; przykuć siły ciała buntowniczego, aby zapewnić zwycięstwo prawu Bożemu; zostać czystą i nieskażoną na łonie prochu zepsutego i skażonego; uprzędzić cud dnia ostatecznego i w tém życiu w stanie anielskim zostawać: oto zadanie dziewictwa.¹⁾

Jakiéjże odwagi potrzeba, aby tego dopełnić? — czyż cnota ziemską zdoła tam przystąpić?

Jest trojaki rodzaj odwagi, którą Bóg szczególném godłem w niebie nagradza, — odwagę męczenników, doktorów i dziewic.

To godło jest przypadkową chwałą ciała i duszy, zowią je aureolą.²⁾

Barwa jaśniejąca, albo jasność kolorowa,

¹⁾ Śty Augustyn, Traktat o dziewictwie, rozdz. XIII. — Śty Bazyli.

²⁾ Śty Tomasz, Dodatki.

aureola jest białą dla dziewic, czerwoną dla męczenników, a zieloną dla doktorów.¹⁾

Zachwycająca gwiazda tworzy aureolę doktorów, świetne kamienie męczenników, a wdzięczne kwiaty dziewic.

Dziewice trzymają w swoim ręku lilie, męczennicy palmy, doktorzy wawrzyny.²⁾

Uwieńczona aureolą z lilią w ręku, dziewica zasiadła na tryumfalnym wozie Oblubieńca swego. — Połączyła się z nami i rozpoczęła szczęśliwą wieczność, postępując za Bożym Barankiem i nucąc pieśń przeznaczoną tylko dla aniołów i dziewic.³⁾

64.

Anioł żołnierza.

I.

Żołnierz kochał swoją ojczyznę, tę ziemię drogich przodków swoich, gdzie im

¹⁾ Henryquez, Traktat o końcu człowieka, rozdz. XXVII. p. 8.

²⁾ Dominik de Soto.

³⁾ Apokalyps, rozdz. XIV, w. 3, 4.

tryumf ich chwały wzniesiony, gdzie zachowują ich pamięć, spoczywają ich zwłoki, gdzie brzmi ich mowa, gdzie panują ich prawa, żyje ich wiara, tę ziemię kochał on całym sercem i nie mógł bez wzruszenia słuchać opowiadań o jój chwale.

Tój ziemi poniósł on od dawna życie swoje w ofierze. Bronić jój będzie ceną krwi własnej. Ona jest matką, co go wypiastowała, co go wychowała i tak chlubne przekazała mu imię. — O ta ziemia może nań rachować i siłą jego rozporządzać. —

Lecz dla ojczyzny ziemskiej nie zapomni on jeszcze o ojczyźnie niebieskiej; owszem tój oddaje pierwszeństwo, bo tego wymaga jój wyższość.

Pierwsza ma śmiertelnych dowódców; prawa jednodniowe, sztandar wysławiony mieczem, przeszłość światową, martwy proch przodków, wieńce uwiedłe i doczesność: druga monarchę nieśmiertelnego, prawa wieczno-trwałe, sztandar sławny cnotą, podania święte, duchy żywe przodków, wawrzyny zawsze zielone i wieczność.

Aniół nauczył żołnierza, jak ma spełniać obowiązki względem doczesnej i wiecznej

ojczyzny, i wykazał mu, że zdrada jednej nie mogła być usługą dla drugiej. Wskazał, jak mógł łączyć świętość z odwagą, wolność z posłuszeństwem, czystość z honorem i sławą.

Żołnierza ożywiały szlachetne uczucia. — Dusza jego była czułą. — Niewinność serca odbijała się w pogodzie czoła. — Zdało się, iż jeden z duchów niebieskich zstąpił w postaci żołnierza, by ludowi dodawać odwagi, albo go wybawić.¹⁾

II.

Wkrótce miał wystąpić przeciwko wrogowi. Nie przstraszyło go oznajmienie walki.

Na znak dany aniołowie bohaterów chrześcijańskich przybyli, by nad polem bitwy krążyć i uwielbiać czyny waleczności.²⁾

Gdy ciało którego z nich padło, dusza jego wznosiła się i łączyła z nieprzeliczono-

¹⁾ Druga księga Machabejska, rozdz. XI. w. 8.

²⁾ Druga księga Machabejska rozdz. V. w. 2. —
Śty Tomasz de Villannowa, o Aniołach.

nemi świadkami jego poświęcenia. — Wszyscy go przyjmowali ze czcią i winszowali, że zwyciężył śmierć. Anioł stróż, który dawał mu natchnienia i wspierał, towarzyszył mu wszędzie. — On go przedstawił sędziemu rozbierającemu intencje i czyny, — wspaniałomyślnie nagradzającemu wszelką cnotę.¹⁾

Lecz gdy bezbożnik otrzymał cios śmierci, a cóż to za widok! — „Nieszczęście! nieszczęście!“ wołał anioł, uciekając z téj widowni smutku. — Szatani mieli prawo do duszy, która przez najgłupszą nieroztropność wzgardziła ojczyzną niebieską, poświęcając się ojczyźnie ziemskiej.

Podczas gdy głosząno jego chwałę i unieśmiertelniano imię między ludźmi, dusza przed sądem Bożym obarczona wzgardą, skazaną była na śmierć wieczną.

O jakże byłaby wołała, aby jéj ciało, jéj imię, jéj poświęcenie zostało zagrzebane i nieznane światu, a dla duszy między duchami czystymi tron był zgotowany! — Dla tego że nie wzniosła dość wysoko swe-

¹⁾ Sty Tomasz de Villannowa, o Aniołach.

go wzroku i pragnienia, dusza potępionego wykonała bezowocnie najcięższą ofiarę.

Aniół nie ujrzał w téj pierwszej walce uwieńczonego bohatera swego. — Bóg dla tego mu nie przeznaczył śmierci, że chciał go wystawić na nowe niebezpieczeństwa, a tém samém zapewnić mu nowe zwycięstwa. —

Napady, jakie miał wytrzymać w czasie pokoju, będą dla jego cnoty niebezpieczne i straszliwe. Odpychając je, zasłużył sobie na szlachetniejszy wawrzyn, niż gdyby nieprzyjaciół szeregi zwyciężył. — Zwycięstwo, którego chwałę z towarzyszami swoimi podzielał, nie było świetniejszym od odniesionego nad namiętnościami swojemi i sobą.

Aniół ojczyzny szczególnie kochał żołnierza i jego anioła. Jemu to, jako téż mu podobnym, mógł naród zawdzięczać, któremu przewodniczył sławą swoją, świetne powodzenie.

65.

Aniół Zakonnika.

I.

Do skupionego cichego dziecięcia rzekł
aniół dnia jednego:

„Pójdź na samotnię w mury klasztorne;
Bóg chce, byś tam poszedł, tam cię po-
wołuje.

„Zamknąć się na całe życie!“ zawołało
dziecię.

„Nie nadzwyczajnego, odrzekł aniół,
jeśli czyste gołąbki samotnych cel nie chcą
spoczywać na błotnistym świecie: lecz nie
lękaj się, jest to gniazdko miłości, dla te-
go tak szczelnie ze strony téj ziemi zam-
knięte, aby od strony niebios było tém o-
twartzém.¹⁾“

„Nie mieć z nikim związku!“

¹⁾ Śty Tomasz de Villanova.

„Zerwiesz związki z ludźmi, aby mieć
tém ściślejsze związki z aniołami. Z celi
niedaleko niebo.“¹⁾

„Posłuszeństwo zdaje mi się trudném!“

„Posłuszeństwo da ci skrzydła, jako my
staniesz się na rozkaz Boży prędkim.“

„I kogoż ubóstwo takie nie przerazi?“

„Wyrzekniesz się posiadania nawet mar-
nego prochu, ale wzamian posiadać będziesz
jako my Pana wszystkich światów.“

„Czystość jest przywilejem tylko małej
liczby!“

„Bóg czystość przeznacza tylko ukocha-
nym swoim. Przez nią usuniesz się tylko
od wszystkich powodów cielesnych i umie-
ścisz się między nami, i cały zatopisz się
w nieskończonej świętości, tém wspólném
centrum naszym.“²⁾

„Czy modlitwa ma być mojem wyłą-
czném zajęciem i we dnie w nocy?“

„Będziesz miał w ręku harfę Dawida,
by nią złych duchów odpędzić a zaprosić

¹⁾ Błogosławiony Guigne, Kartuzyan, List do bra-
ci na Górze Bożej.

²⁾ Tertulian ad uxorem ksiąg. 1. Śty. Chryzolog,
kazanie 143. Piotr Śpiewak.

Jezusa z jego pociechami. W niebie ciągle chwalimy Boga, a to uwielbienie jest tak słodkiem, że bez niego nie bylibyśmy szczęśliwemi.“¹⁾

„Jakież to grube i ciężkie ubranie!“

„Będzie uderzać i dziwić tylko oczy tych, których upodobaniem pogardzać winieneś. — W oczach aniołów świetną ozdzież lilii nosić będziesz, która chociaż nie przedzie, ani pracuje, przygasza jednak blask Salomona.“

„Zbyt surową jest reguła zakonna.“

„Jest ona młynem wielkiej cnoty, wysokięj doskonałości. O ileż dusz pozyskała już niebu!“

„Czyż mam życie anielskie prowadzić?“

„Żyć będziesz naszém życiem; nabędziesz naszej piękności i siły; — będziesz z liczby aniołów ziemskich, tak często nawiedzanych przez braci niebieskich. — Życie twoje płynąć będzie jako czysty strumyk, w którym się lazur gwieździsty odbija, a którego brzegi zdobią woniejące kwiaty.“²⁾

¹⁾ Śty Chryzostom, Komentarz Psalm. 41.

²⁾ Bandoïn de Cantorberg, o życiu pustelniczém. Jakób Alvarez, o życiu zakonném, księga 1. rozdz. XII. St. Hieronim, List do Eustochii 22.

II.

Fórta klasztorna dla nowicyusza otworzyła się. Same tylko pociechy podawały mu pierwsze dni zakonnego życia. Modlitwa, milczenie, praca, oddalenie od świata, wszystko mu się podobało. Ale i szatan kolejno miał przybyć z pokusą.

Nadeszła chwila pokrywająca wszystko czarnym kirem. Wszystko, co go otaczało, było ciemném, ponurém, do rozpaczki zbliżoném, a młodzieniec mówił:

„Po cóż mam się kępować rodzajem życia, do którego nie czuję żadnego pociągu? Czyż nie mogę zbawić się na świecie, równie jak w klasztorze. Gdyby to jeszcze niebo dodawało mi odwagi albo zachęty, ale jak mi się zdaje, sam Bóg mnie odpycha i ostrzega, bym ten dom porzucił.“ —

„Zastanów się,“ rzekł mu anioł stróż ze słodyczą. — „Uznaj w tych pokusach ostatnie wysiłki szatana. Musi się bardzo lekkać obecności twojej, kiedy tak czycha, byś klasztor porzucił. Stój mocno. Bóg

przemówił przez usta namiestników swoich, to wystarczyć powinno. ¹⁾

Młodzieniec pozostał w celi i cela stała mu się rajem. ²⁾

W chwili, gdy wymawiał święte śluby swoje, zwolennicy świata żalowali go; ale aniołowie radowali się, a poświęcenie jego uroczyscie obchodzili.

Po ich radości można było sądzić, że młodzieniec do ich chórów należał, że był ich ozdobą, — i że do hierarchii niebieskich jeden więcej anioł przybył. ³⁾

III.

Zakonnik był jeszcze kiedyś niekiedy pokusą dręczony, lecz się wprawił w walkę, i ile walk odbył, tyle naliczył zwycięstw.

Raz uczuł uczucie zazdrości z powodu pierwszeństwa oddawanego jednemu z współbraci. Anioł natychmiast ukazał jego du-

¹⁾ Życie świętego Oportuny, Bollandyści.

²⁾ Naśladowanie Chrystusa Pana, księga I. rozdz. XX.

³⁾ Życie Błogosławionego Baptysty de Varano.

szy monetę złotą z jednój strony, a z drugiej kosztowne kamienie: „Porównaj, rzekł mu, co każdy z was opuścił; patrz, jak ofiara brata twego wyższą jest od twojej i o ile od niego jesteś uboższym w zasługi.“¹⁾

Jeśli pycha chciała pokój jego zmącić. Jeżeli wyobraźni jego przedstawiały się dobra, które mógł pracą nabyć między ludźmi. — Anioł ukazał mu w promieniach światła proszek niknący za chwilę; „i oto — rzekł mu — za coś podobnego jedynie uważa świat ten cały dusza nieśmiertelna.“²⁾

Zmęczonemu oschłościami anioł stróż przedstawił: „Gdy Zbawiciel idzie przez pustynię, błogosławieni, którzy idą za nim, bo dają dowód, że czystą mają intencją i na względzie samego tylko Pana swego. Oni stają się przedmiotem upodobania, dla nich zachowane rozkosze miłości.“

Powalony na łożu boleści żałował zakonnik, że nie mógł chwały Pańskiej śpiewać. Ten żal podobał się aniołowi i wy-

¹⁾ Życie śgo Kolumbana, Bollandyści.

²⁾ Życie śgo Benedykta, Bollandyści.

rzekł do niego: „Pójdę za ciebie zaofirować Bogu kadzidło modlitwy.“

Aby go przerazić i natchnąć obrzydzeniem grzechu, anioł ukazał mu kusiciela. Objawił szatana w prędkiój błyskawicy, która przeszywała chmury: „Prędzój umrzeć! prędzój umrzeć! niż znieść taki widok!“ zawołał zakonnik.

„A jednak“ — rzekł do niego anioł — „nie widziałeś go w rzeczywistości. Z powodu szybkości, z jaką przebiegł, nie możesz sądzić o jego szpetności.“ „Pomimo tego wolałbym do dnia sądnego stać na gorących węglach, aniżeli raz go jeszcze ujrzeć.“¹⁾

IV.

Jego świątobliwe życie było wielką pomocą dla ludzi wśród świata żyjących. — Echo tysięcznych głosów odbijało się w samotnej celi — i ze wszech stron dążyli aniołowie, niosąc boleści i jęki.

¹⁾ Życie świętej Katarzyny Bolońskiej, świętej Brygidy, Bollandyści.

Aniół stróż rozdawał im łaski, prośbami sługi Bożego otrzymane. W dniach nie-dbalstwa i opieszałości aniół smutny miał do rozdania słabą tylko pomoc; ale w dniach wierności i żarliwości, doznawał wielkiego szczęścia, bo wtedy mógł rozda-wać szczodrze.

Wkrótce zakonnik miał ujrzyć owoc swych zasług.

Jednej nocy burza huczała na morzu. Śmierć nieochybna zagroziła flocie.

„Ufność, zawołał dowódzca, oto północ: godzina, w której święty zakonnik wstaje i do chóru idzie. Modlitwie jego wyprawę naszą przed odjazdem poleciłem.“ — Przy świetle wschodzącej jutrzeńki rozproszona flota zgromadziła się; nie brakowało żadnego okrętu, i żaden nie zginął.¹⁾

Cnocie sprawiedliwego zagrażało wielkie niebezpieczeństwo. Rozgłos wielkiego zgorzenia miał rozejść się po świecie. Szatan się radował.... W modlitwie przypomniał sobie zakonnik dusze doświadczone: — nie było upadku. — Padając pod cięż-

¹⁾ Wilhelm de Breton, Philippide 4. Życie świętego Kolumbana, Bollandyści.

żarem rozpaczcy pewna osoba postanowiła wyrzec sobie życie. Chciała walczyć ze sprawiedliwością, której zgiąć nie mogła.... I jakaż ręka ją wstrzymała? Ręka, co była z głębi celi wzniesioną do Boga.

Grzesznik zaczął rozpaczać o łasce i miłosierdziu Boga. Daremnie aniół jego stróż pozbiierał dobre uczynki długiego jego życia; tego dobrego było nader mało w porównaniu z całym stosem występków! — W tém zakonnik na szali sprawiedliwości Bożej kładzie posty Twoje i umartwienia. O aniele samotnej celki, oto nowa dusza, która ci winna swe zbawienie!

Matka dogorywa. Biedne sieroty cóż się z wami stanie? któż wam zachowa rękę, by was prowadziła, oczy, by nad wami czuwały, serce, by was kochało? Aniołowie tych niewiniątek, pozbierajcie ich płacz i narzekania, — biegnijcie do samotnej celki, a powrócicie pełni radości i szczęścia. —

66.

Anioł kapłana.

Kleryk wyrósł wśród ciszy świątyni. Wielki zaszczyt miał go spotkać a na rodzinę jego przez jego pośrednictwo spłynąć miało obfite błogosławieństwo. W chwili narodzenia dziecięcia aniołowie poznali, że miało być światłem Kościoła. Przybyli spocząć pod jego dachem, wyśpiewywać szczęście jego chrztu, przepowiadać świętość.¹⁾ Zamiary Boże zaczęły się powoli objawiać. — Matka pojmować swe dawne widzenie.

Anioł dziecięcia ukazał się jej, trzymając zasłonę obsypaną kwieciami.

¹⁾ Życie świętych Koitengerna, Guduli. Bollandyści.

Zasłona uleciała, rozpostarła się, pokryła sobą lasy, płaszczyzny i góry.

„Dziecię twoje kwitnąć będzie dla nieba“ — mówił do niej anioł, — „a miliony dusz winne mu będą swe zbawienie.“¹⁾

Gdy został wyświęcony na kapłana i między książęty ludu Bożego umieszczony, widzieliśmy, jak anioł pierwszy upadł do stóp jego i ucałował namaszczone jego ręce.

Ręce kapłana po jego wyświęceniu były jaśniejsze od naszych. Miały téż wypełniać wznioślejsze czynności i rozlewać więcej skarbów. Z otrzymaném pozwoleniem dotykania i noszenia rzeczy świętych, posiadały moc poświęcania i błogosławienia.

W nowym kapłanie anioł pozdrowił swego przełożonego w mocy i godności. Wychodząc z świątyni puszczał go przed sobą i oddawał pokornie pierwszeństwo. — Uważał sobie za wielki zaszczyt i za wielkie szczęście, że się mógł przybliżyć i wspierać tego, który stał się piastunem bożym, drugim Jezusem Chrystusem, na którego

¹⁾ Życie świętego Kolumbana, Bollandyści.

słowo Bóg z nieba na ziemię będzie zstępował, a dusze wznosić się do nieba.¹⁾

Tak wielkiej godności odpowiadać miało życie doskonalsze: anioł podwoił starania.

Niedoskonałości nieodstępne człowieczeństwu, co w kapłanie pozostały, nie zmniejszały anioła.

Kapłan poddany słabościom nieznanym aniołom nad grzesznikami lepiej będzie miał boleć. U aniołów niekiedy obrzydzenie zwyciężyłoby współczucie. Dla kapłana wystarczy spojrzenie na siebie, by zawsze pozostał dobrocią i słodyczą na wzór Zbawiciela.

Klucze do nieba nie mogły się już w lepsze i stósowniejsze dostać ręce, jak właśnie w ręce kapłana.²⁾

II.

Gdy namiestnik Jezusa Chrystusa wstępował na mównicę prawdy, żarliwość anioła kierowała jego sercem i ożywiała słowa.

1) Śty Bernard, śty Frynciszek z Assyżu.

2) Śty Chryzostom, o śtym Piotrze i Eliaszu.

Aniołowie wiernych nadstawiali ucha i składali mu dziękczynienia. ¹⁾

Gdy zasiadł w konfesyonale, aby rozgrzeszać grzeszników i napowrót umieścić na ich skroni utracone wieńce, anioł w podziwieniu wyrzekł: „I któż oprócz Boga może odpuścić grzechy, skalanych czyścić? ²⁾

Gdy jako żywy przybytek, kapłan niósł w tryumfie Króla niebios i rozdawał Manę niebieską, anioł towarzyszył mu drżąc, wraz z innymi aniołami. ³⁾

Gdy niemowlę przyjął na wstępie w to doczesne życie i przyoblekł niewinnością, albo gdy wspierał starca w przeprawie z tej ziemi i namaszczał olejem świętym, anioł przejęty był radością i uwielbiał cuda. ⁴⁾

¹⁾ Śty Bernard, Komentarz Pieśni nad Pieśniami. Życie śśtych Bazylego, Ambrożego, Sebastjana, Wincentego Fereryusza i Bernardyna de Feltze, Bollandyści.

²⁾ Job. rozdz. XIV. w. 4. Śty Marek rozdz. II. w. 7. Filip pustelnik, List do zakonnika Calliryusza. 3.

³⁾ Śty Nil, List do Anastazego.

⁴⁾ Śty Grzegorz Nazyazeński, o chrzcie.

Lecz gdy w obecności całego niebieskiego dworu kapłan otoczony światłem poświęcał Ciało i Krew Zbawiciela i gdy w imieniu Boga wymawiał te słowa: „To jest Ciało moje; To jest Krew moja“ — anioł wyniszczony padał na oblicze, nie śmiał wzniesć oczu, bo ani cherubiny, ani serafiny nie miały w jego oczach podobnej do kapłana wielkości. ¹⁾

III.

Anioł kapłana widział, jak zdala aniołowie narodów pośród cieni śmierci zostających z boleścią najwyższą wzywali pomocy wołając:

„Na pomoc!“ ²⁾

Aby ich życzeniom odpowiedzieć, przełał w szlachetne serce kapłańskie żywy obraz oddalonej nędzy i naglił go, aby się nawracaniu niewiernych poświęcił. ³⁾

¹⁾ Śty Bernard, *Instructio sacerdotalis*. Śty Chryzostom, *Traktat o Kapłaństwie* księga 3 i *Homilia* 83.

²⁾ *Dzieje Apostolskie* rozdz. XVI. w. 9.

³⁾ Śty Hieronim, *Kommentarz Izajasza*. Śty Nil,

Uczył więc: Uzbrowiony strzałą, której koniec jaśniał ogniem Bożym, przeszył to serce, dając mu uczuć żarliwość niepomowaną.¹⁾

W kilka dni kapłan w żarliwego przemieniony został apostoła i anioł mógł wyrzec:

„Pójdziemy...”

W około okrętu tysiące wznoszą się duchów niebieskich, nadymając żagle swoim technieniem, torując drogę przez bałwany i śpiewając:

„Powstań i bądź oświeconą, o Jeruzalem, albowiem światło twoje zbliża się i chwała Pańska nad tobą się ukaże.“²⁾

Widok nieprzeliczonych koron, poniesionych dla dusz w niewoli piekła zostających, oburzył szatana. Zwołał swe potęgi i rozkazał, aby zamiarom kapłana szkodziły i takowe zniweczyły.

Noc, wiatry, pioruny, wszystko się złączyło z jego głosem i powstała burza. —

list do Malecynusza. Życie świętych Wiweniusza, Patrycynusza Pawła, Leona, Bollandyści.

¹⁾ Życie świętej Teresy pisane przez nią.

²⁾ Izajasz rozdz. LX. w. 1.

Niebo i wody wzruszone, a pośród ich huku dochodził głos piekielnego śmiechu. —

Okręt był często blizkim zatonienia, ale ramiona opiekuńcze ratowały go. Na złość szatanom aniołowie kierując żywiołami, przywrócili pogodę i ciszę, a podróżni hymn wybawienia zaśpiewali.¹⁾

IV.

Skoro posłaniec zbawienia na brzeg wyładował, aniołowie niewiernego ludu przybiegli na jego spotkanie wołając:

„Błogosławiony, który w imię Pańskie idzie! On będzie naszym pocieszycielem i naszą pomocą, on otworzy nam serca dotychczas zamknięte, da nas poznać tym, co nas nie znali, on użyźni posłannictwo nasze. O ileż dusz przez wspólne starania anioła i kapłana zostało wyrwanych szatanowi i na łono Boże poniesionych!

Gdy pierwsza ofiara mszy świętej speł-

¹⁾ Dzieje apostołskie rozdz. XXVIII. Życie świętego Filana, Bollandyści.

nioną została, niebieskie światło oświeciło kraj. Mocy ciemności poruszyły i zatręśły ziemią. Ich moc została zniszczoną, Jezus Chrystus zakładał panowanie swoje.

Ręka kapłańska z pomocą tysiąca rąk aniołów wystawiła drabinę wybranych. — W początkach widzieliśmy wznoszące się po niej dusze małych dzieci, potem dusze kilku starców, następnie ludzi wszelkiego wieku i stanu.

Gdy kapłan zwiedzał lud bałwochwalczy, aniołowie prowadzili go do tych, co zachowali prawo naturalne i od niego się nie wiele oddalili, przez co do chrztu i pokuty już przysposobieni byli. Pod pozorem przypadków umiejętna Opatrzność była przewodnikiem jego. ¹⁾

„Kto ty jesteś, co się poważasz walczyć przeciwko światu całemu i zwyciężać?“ — zawołał rozgniewany szatan.

„Imię moje jest wojskiem uszykowanym!“ na to odrzekł mu apostoł, obracając przeciwko szatanowi własne jego słowa. — „Widzisz we mnie słabe tylko nędzne narzędzie; ale ze mną są aniołowie rodziny

¹⁾ Życie śgo Kolumbana, Bollandyści.

mojej, moich przyjaciół i dusz, które tu przyszedłem zbawić. ¹⁾

Zdało się szatanowi, że odkrył tajemnicę świętego zwycięstwa. — Prześladowaniem zręcznie ułożoném chciał przeciwnikom zadać cios śmiertelny. Wściekłość jego omyliła się. Stał się wykonawcą ich gorącej żądz, świętego pragnienia, a sobie przygotował haniebny upadek.

V.

Aniół dnia pewnego rzekł do Apostoła: „Jakieżby to szczęście było, gdybyś krwią twoją oblał nową winnicę i tym sposobem przyczynił się do jej wzrostu.“ Myśl ta zachwyciła apostoła. ²⁾

W godzinie, do spełnienia ofiary wyrokiem Bożym naznaczonej, kapłan został porwany i do więzienia wtrącony.

Uwielbienie anioła nie miało granic. —

¹⁾ Śty Marek rozdz. V. w. 9. Origenes, Komentarz o śtym Janie.

²⁾ Śty Augustyn, Prefacya Komentarza Psalm 40. Śty Epifaniusz, księga II. przeciw heretykom.

Nie mógł zadosyć uczcić łańcucha, który spętał święte jego członki. Wieży, które poniósł dla imienia Jezusa Chrystusa, były w oczach jego jaśniejsze od złota, uważał je za wieży chwały, za świetny strój, za nieporównaną szatę miłości, i byłby je chętnie za skrzydła swoje zmienik. ¹⁾

Skruszyć te wieży i otworzyć zamki, byłoby mu łatwo, jak aniołom wybawcom, ale wołał widzieć, jak w więzieniu upływały godziny obfite w zasługę i chwałę. Przenikał głębokość ran; mierzył wielkość pragnienia i głodu, śledził uważném okiem postępy boleści. ²⁾

Aby wstrzymać odwagę bohatera pomnażał niebieskie pociechy. Oświecał więzienie taką jasnością, iż aż mury stawały się przezroczyście, napełniał je taką wonią, której wcale nie mają żadne kwiaty biednej naszej ziemi. Śpiewał hymny niebieskie i

¹⁾ Śty Chryzostom, Komentarz epistoły do Efezów. Życie śśtych Feliksa de Nole, Juljana du Mans, Majela, śtej Restytuty, Bollandyści.

²⁾ Życia śśtych Wiktora, Aleksandra papieża, Bollandyści.

tą nadziejską melodyą zasłaniał duszę doświadczaną od upadku.¹⁾

Gdy wyznawca mówił psalmy o niewoli i boleści, aniołowie odpowiadali mu wierzeniami szczęścia i wybawienia.²⁾

W wigilią ofiary z życia swego, kapłan doznał żalu i boleści. Zapragnął raz jeszcze odprawić Ofiarę Najświętszą, na drogę opatrzyć się chlebem anielskim; lecz z rękoma związanemi o ziemię rzucony, nie miał ani ołtarza ani chleba.

Anioł zgromadził cuda zdziałane niegdyś dla przyjaciół Bożych, ukazał mu się w powietrzu, trzymając chleb bielszy od śniegu i wino w złotym kielichu.³⁾

„A ołtarz“ — zawołał kapłan — „gdzież jest ołtarz?“ „Oto tu jest, odrzekł anioł, wskazując na pierś męczennika. — Ten ołtarz już przygotowany, jaśnieje drogiemi kamieniami. Jezus Chrystus sam go wybrał.“ — „I w istocie, czyż może być bogatszy ołtarz nad pierś ozdobioną ranami i krwią!“

1) Życia śśtych Furseusza, Wincentego z Saragossy, Romana, Wawrzyńca, Wita i Teopompa, Bollandyści.

2) Życie śgo Anastazego, Bollandyści.

3) Życie śgo Klemensa z Ancyre, Bollandyści.

Anioł złożył chleb i wino na piersi wyznawcy — Męczennika, — tenże wymówił słowa przemienienia i przyjął z rąk anielskich chleb żywota i kielich zbawienia.¹⁾

„Na mnie teraz kolej“ — dodał potem — „zostać jako pszenica zgniecionym, aby z czasem być godnym chlebem Jezusa Chrystusa! Błogosławiona ręka, która mi zada raz śmiertelny i wyrwie z téj ziemi a złączy z Jezusem! Podając mi szczęście stanie się występna, lecz ufam, że ubłagam miłosierdzie Boże, że jój przebaczy i złączy nas w niebie.“²⁾

VI.

Na wysokości zasłanej gwiazdami ukazały się zastępy anielskie. — Oczy ich utkwione były w onę wyspę ciemną, która dziś jaśniała. Kalwarya była gotową. Całe niebo pochyliło się.³⁾

Anioł stróż wspierał wyznawcę i niósł

1) Życie śśtych Lucyana, Zozyma, Bollandyści.

2) Życie śgo Ignacego z Antyochii, Bollandyści.

3) Życie śgo Kolumbana, Bollandyści.

mu koronę. Męczennicy w niebie pochyłili ku niemu swe palmy na znak braterstwa; a Chrystus Pan pośród nich otworzył swe łono, by Świętego przyjąć.¹⁾

Gdy krew popłynęła, tysiące rąk zebrały jej krople. — Będą one stanowić skarb ludu ojcobójkowego. Jako deszcz łask i błogosławieństw spłynie ta krew na dusze, aby je nawrócić i zbawić. Tak to zemści się męczennik.²⁾

Z ostatniem westchnieniem błyskawica z nieba spadła i przeszła piekło. Szatan został poniżony. Różga żelazna skruszoną. Tak długo mocą piekielną ciemniony lud miał w krótkce odetchnąć. Krew wylana, jak olej cudowny, rozplomieniła miłość w sercach.³⁾

Aniołowie śpiewali pieśń zwycięstwa. „Któryż to jest, który przychodzi okryty purpurą, ozdobiony szlachetnymi ranami. O jakże pięknym jest żołnierz zwycięzca piekła, ten, co nowe królestwo zyskał swe-

¹⁾ Życie śśtych Juliana, Andrzeja Salus, Tymoteusza i śtėj Maury. Życie śśtych Trifona i Respięusza, Dom Raynard.

²⁾ Śty Augustyn, Komentarz Psalmu 4go.

³⁾ Śty Augustyn, Komentarz Psalmu 4go.

mu księciu i który przybywa pełen łupów! Kościół założony przez apostoła godnym jest swój matki, godłem jego poświęcenie i ofiara. ¹⁾

Innianiółowie otaczając męczennika wołali: „Otwierajcie książęta bramy wasze, otwierajcie podwoje wieczności. Nowy zwycięzca niebieską Jeruzalem swojemi zwycięztwy odnowi. Opustoszałe miejsca upadłych aniółów duszami ludzi żarliwością kapłana nawróconych zapełnione będą. ²⁾

Skargi się złączyły z pieśniami wesela: „I czemuż nie mamy ciała? czemuż jeden tylko człowiek ma używać szczęścia, by cierpiał i umarł dla Ciebie?“ ³⁾

Ale inny głos na te głosy odpowiedział:

„Bóg umarł za człowieka: do człowieka należy umrzeć dla Boga swojego!“ ⁴⁾

Tysiąc mil od nowój Kalwaryi cud nappełnił podziwieniem serca.

¹⁾ Izajasz, rozdz. LXIII. Śty Efrem, Pochwała Męczenników, Śty Cypryan, Exorty do Męczenników.

²⁾ Psalm 23.

³⁾ Michał Vivien, Tertullianus praedicans.

⁴⁾ Śty Asterjusz, Pochwała śgo Foka męczennika. Tertulian, Traktat o zmartwychwstaniu, 8.

W domu rodzicielskim milcząca od dawna harfa, której przyszły męczennik używał, świętą pieśnią uweselając swą rodzinę, zagrała sama z siebie, towarzysząc niebieskiemu głosowi, który śpiewał:

„Błogosławieni święci, którzy szli w ślady Baranka Bożego. Dusze ich używają rozkoszy w przybytkach wieczności. A ponieważ wylali krew swoją dla Jezusa Chrystusa, przeto też wiecznie z nim królować będą w chwale.¹⁾

VII.

Kapłan ile zbawił dusz, tyle liczył w koronie swojej kosztownych kamieni. Dusze one witały go radośnie wołając:

„Chwała apostołowi, wyznawcy, pastarzowi i męczennikowi.

Podczas gdy na łonie Bożem uwiecznionym został, pamięć jego i pozostałe na ziemi szczątki odbierały cześć, którą tylko Kościół śty dawać może. U stóp Boskiego

¹⁾ Życie śgo Dunstana, Bollandyści.

²⁾ Życie śgo Wilhelma Opata, Bollandyści.

nauczyciela miłość zgruchotała naczynie pełne woni i woń się rozlała. — Kosztowne resztki zostały zebrane, by przez wszystkie wieki woń swą wydawały.¹⁾

Tyran dawszy niebo męczennikowi, chciał mu odmówić garstki ziemi. Kazał ciało unieść i pochować w falach morza.

Ujrzano je wkrótce jako słońce wychodzące z wody i ciskające swe pierwsze promienie.

Aniołowie odnieśli je na brzeg, szeleszcząc skrzydłami i opiewając zwycięstwa, których był narzędziem.²⁾

Ostrzeżeni temi hołdy ludzie, przybyli także oddać cześć szlachetnym szczątkom. Wydawały one z siebie moc Bożą, tchnęły świętością i działały cuda.

Grób jego stał się wkrótce chwalebny i sławnym. — Widziano, jak się wzniósł, rozprzestrzenił, przemienił w obszerną świątynię, która istnieje na cześć męczennika.

Pod ołtarzem spoczywają święte relikwie. — Codziennie przez wszystkie wieki

¹⁾ Śty Paschary Radbert, *Kommentarz* świętego Mateusza.

²⁾ Śty Teodor Studite.

Zbawiciel ofiaruje swoje Krew i Ciało nad ciałem kapłana zabitego i ofiarowanego za Boga swojego.

Męczennik żyje w pamięci ludu przez siebie nawróconego. Historyą męczeństwa jego lud ten opowiadać będzie dzieciom swoim i nadawać im na chrzcie jego imię. Uczyć ich będzie, aby się do niego modliły, aby go wielbiły i co rok uroczyscie święto jego obchodziły. — Aż do ostatnich pokoleń pamięć jego będzie błogosławioną.¹⁾

67.

Anioł matki.

Oslabiona wiekiem, przeczuwająca zbliżającą się śmierć, matka błogosławiła Boga za łaski w dziatekach otrzymane. — Jój anioł stróż zebrał aniołów rodziny, pytając się ich, czy mieli pociechę z posłannictwa swego. — Każdy odpowiedział pochwałą powierzonej sobie duszy.

¹⁾ Ekklesiastyk, rozdz. XLIV.

Aniół małego wybrańca rozwinął szatę niewinności, dziewicy ukazał różę miłości, żołnierza sztandar szlachetnie broniony; aniół zakonnika mówił o niebie na ziemi, a kapłana wyciągnął ręce do ołtarza, do drabiny zbawienia, do więzienia i kalwaryi.

„Dzięki wam bracia“ — rzekł aniół z uśmiechem — „Oto skarby moje. Jakże utworzyć koronę chwały dla cnotliwej matki, nie dołączwszy do niej promieni z korony jój dziatka! — Czyż nie jest ona łodygą, na której zakwitły i czyż nie od niej otrzymały pierwszą woń świętości.¹⁾

„Ona przed narodzeniem przyobiegała Bogu, że mu służyć będą, poświęciła ich w dniu chrztu i nie przestała ponawiać ofiary drogiéj jój wierze i sercu.²⁾

„Widziałem, jak żyła ich radością, cierpiała ich bólem, płakała ich łzami, żyła więcéj w nich, aniżeli w sobie.

„Ona to przygotowała ich do ofiar, które spełnić zleciłeś, a które z niemi podzieliła. Ona była dobrowolném narzędziem przez

1) Śta Teressa, księga fundacyi, rozdz. XX.

2) Życie śgo Grzegorza Nazyazeńskiego, Bollandyści.

łaskę użytém, dla wykonania dzieł zachwycających. ¹⁾

„O jakże mi błogo, słyszeć, jak pamięć dobrej matki czcicie! Wkrótce przed Bogiem sędzią zawezwę świadectwa waszego. Gdy Pan o jój życie mnie zapyta, dozwolę, aby aniołowie dzieci jój mówili. — Tak jój dzieci i tychże cnoty staną się klejnotami, któremi ozdobioną będzie, wchodząc do przybytku wieczności. ²⁾

„Anioł stróż jój był aniołem, którego najżywiej kochałem i od którego nawzajem byłem najczuliej kochany. — Widział on we mnie anioła Jakóba, a ja w nim anioła Racheli.“

68.

Anioł służącego.

Z poza prostego ubrania wiernego sługi anioł ukazywał nam nadnaturalny blask,

¹⁾ Śty Piotr Damian, kazanie 17.

²⁾ Śty Hieronim, list do Eustochii.

światłość jego duszy. — Jasną i czystą była zdobiąca go cnota, ale téjże nie nabył bez pracy.

W tajemnicy serca szatan rzekł mu dnia jednego: „Dla czegoż oni są panami, a ty tylko sługą? — I dla czegoż w ciebie oczy są oczyma, a ręce są tylko rękoma?“ — odrzekł natychmiast w prostocie swojej człowiek natchniony przez anioła swego.

Szatan kuśił go niewiernością. „Jesteś sam“, mówił mu, „nikt ciebie nie widzi, nikt cię nie posądzi.“ — „Czyż oko Przedwiecznego widzące wszystko zaćmiło się?“ odpowiedział anioł głosem służącego.

Zły duch widząc cnotę jego niewzruszoną, zamierzył go kuśić próżną chwałą i podstępnie wyrzekł:

„Jesteś pobożnym, posłusznym i wiernym we wszystkiém. Tak doskonałych sług mało jest na ziemi. — Od dawna takie już prowadzisz życie i Bóg zesłał mnie anioła, by ci powinszować zwycięstw nad szatanem odniesionych i objawić wielkość zasług twoich.¹⁾

¹⁾ Przypowieści śśtych Pachomiusza i Teodora. Śty Jan Klimak, Drabina niebieska.

Aby dobrego sługę o zasadzce przestrzedz, ukazał mu anioł jakby we zwierciadle niewierności życia i pozostające liczne niedoskonałości. — Sługa przestraszył się samego siebie i rzekł do przebranego zwodziciela:

„Piękny aniele, zwiedziono cię! — Nie mam przyczyny wynoszenia się z cnót moich. Jam nędzny grzesznik.“

Szatan uciekł, a wierny sługa odebrał tysiączne dowody miłości od anioła stróża.

Nie dbając o nauki doczesne, od których stan jego oddalił go, w nauce uświętobliwienia uczynił postępy zadziwiające. — Z swym mistrzem aniołem i z krzyżem księgą swoją w ręku, wyćwiczył on się na leżycie w cnotach.

W téjto szkole i w téj księdze zaczerpnął ostatnią pociechę. — Śmierć zastała go z wyteżonym słuchem na głos anioła stróża i z głową pochyloną na obraz Chrystusa Ukrzyżowanego.

Żaden bogacz nie miał tak szlachetnego orszaku na pogrzebie swoim. — Żałobny pochód był otoczony aniołami, którzy Jezusowe słowa powtarzali: —

¹⁾ Księga nauki Ojców świętych.

„Dobrze, wierny sługo! Ponieważ byłeś wiernym w małym przeto nad wielą cię postanowię. — Wejdź do wesela Pana Twego.“¹⁾ —

69.

Wyższe hierarchie anielskie.

Posłannictwo nasze jako aniołów stróżów nie przerwało związku naszego z braćmi aniołami w niebie. — Owszem stosunek nasz stał się jeszcze częstszym. — Uciekaliśmy się do ich pośrednictwa nie tylko dla nas samych, ale nadto i dla dusz, pieczy naszej powierzonych.²⁾

W téj obszernéj hierarchii, jaką Bóg urządził między aniołami, jest jedynie łaska odznaczeniem, którą niższym podają duchy najwyższe. — Odkupiciel jest jój źródłem. Z Jego serca spływa ona do serca Maryi,

¹⁾ Śty Mateusz, rozdz. V. w. 11, — Śty Chryzolog, kazanie 115, Bollandyści.

²⁾ Śty Dyonizy, o Hierarchiach niebieskich, rozdz. III i IV. Śty Tomasz, o aniołach pytanie 107 i 111.

przechodzi przez ręce serafinów, cherubinów, tronów, panowań, potęgi, mocy, cnót, archaniołów, aniołów i przybywa do człowieka. ¹⁾

Wszystko się łączy w tém wzniosłém posłannictwie i w ten to sposób jesteśmy przedmiotem żywej Opatrzności Chrystusowej.

Ludzie z podziwieniem rozważają źródło łaski, widzą jak z niej wypływa piękność, życie i zbawienie, ale czyż myślą o świętnym kanale, przez który na nich spływają one wody żyzne?

O z jakimże podziwieniem ujrzał ojciec ten łańcuch łask Pańskich, którego pierwsze ogniwo było w sercu Bożém, a ostatnie w ręku, którą go wspierał jego anioł stróż. ²⁾

Bez tego związku ziemi z niebem, cóżby się stało z ludźmi?

Aby zdobyć dusze, nie potrzebowałby szatan mocnych zapasów. Niepłodność i głód duchowy wkrótceby mu je oddały w jego przemoc.

¹⁾ Nicetas Choniata, Skarb prawdziwej wiary, księga 2. rozdz. LX.

²⁾ Śty Hilary, Komentarz psalmu 118.

Wypędzić aniołów z tego świata, byłoby to samo, co go ogołocić z jego ozdoby i chwały. Zamiast jaśnieć światłem życia, miałby w udziale ciemności i śmierć. Ludzie przestaliby dążyć i piąć się do nieba, w czém im przewodniczą aniołowie i pograżyliby się w zmysłowości.¹⁾

Bez aniołów świat ten nie miałby ani uroku, ani wielkości i nigdzie nie możnaby napotkać nadziei. — Szatan wie o tém, siejąc zgubny racjonalizm, którym tyle dusz uwodzi. Nie niszczy on rzeczywistości duchownych i nadnaturalnych, ale ukrywa je przed wzrokiem i przeszkadza sercu, by się im oddało i takowe rozważało.

70.

Oblicze Boże.

Zajęcia nasze nie oddalały od oblicza Bożego. — Mielśmy Pana ciągle obecnego,

¹⁾ Śty Klemens Aleksandryjski. — Śty Ambroży, Komentarz śgo Łukasza.

a w Jego świetle widzieliśmy wszystko, co istnieje. ¹⁾

Nasz ruch i obroty wykonywaliśmy na łonie Bożem. — W jasnej przestrzeni Nie skończonego wstępowaliśmy, zstępowaliśmy lub téż wzlatywaliśmy, Ojczyzna napełniała nas rozkoszami swojemi, gdzieśmy przewodniczyli przyjaciółom naszym.

Żadna chociażby największa przestrzeń nie osłabia wzroku naszego, żadna przeszkoda go nie wstrzymuje, żaden cień nie miesza, różność go nie dzieli, jedność nie pochłania, żaden szczegół mu nie uchodzi.

Przeznaczenie na ziemi małego robaczka, ziarnka piasku, kropli rosy są nam tak dobrze znane jak przeznaczenie świata. — A niebo ani jednej nie przedstawia nam palmy, korony lub tronu, któregobyśmy historyi nie byli świadkami i któraby nie mieściła w sobie miłego dla nas wspomnienia. —

Starania około dusz nie przeszkadzały nam, byśmy nie mieli słyszeć muzyki aniel-

¹⁾ Śty Matensz, rozdz. XVIII, w. 10. — Śty Grzegorz Wielki. — Śty Tomasz o Aniołach pyt. 112. art. 3.

skiej i brać w nią udziału, towarzyszyć uwielbieniu sprawiedliwych, widzieć wzno-
szących się ku niebu modlitw ludzkich i by-
śmy nie mieli uwielbiać rozdawanych łask.

Niebo, ziemia i piekło są jakoby karta przed oczami naszemi rozwinięte. — Dla nas walka, kara, nagroda, żadną nie są tajemnicą. — Oblicze Boże rozlewa światło, którego w oczach naszych nic zaćmić nie zdoła.

W doczesném życiu trudno ludziom po-
jąć ten przywilej. — Tylko chwała może
dodać duchowi takiej siły i rozciągłość do-
pojęcia tego.

71.

Starość.

Podczas gdy każdy z członków rodziny
postępował drogą od Boga wskazanego so-
bie powołania i wypełniał posłannictwo swo-
je, co raz to większa próżnia czuć się da-
wała około ojca. — Towarzysze jego lat

dziecinnych poznikali, on sam pozostał jeszcze, jako szczątek lat ubiegłych.

Jeden mu tylko pozostał przyjaciel starry, choć młodości pełen, ten, którego mu Bóg dał przy jego narodzeniu, ten, który czuwał nad kolebką jego i był mu przytomnym w każdej chwili życia.

Przyjaźni mojej dotyczącej duszy nie oziębila starość ciała. — Choroby i lata nie naruszyły jej. — Dusza starca była tak silną i zdrową, jako dnia pierwszego. — Widziałem w niej zawsze to samo czyste oko, ucho tkliwe, czoło pogodne, serce czułe.

Starania, któremi go otaczałem, powiększyły miłość moję. — Im więcej mnie kosztowała, tém mi droższą była. — Nie chciałem, aby troskliwość moja była daremną. Im dłużej pszczołka wzlatuje nad kwiatkiem, tém droższym jest dla niej skarb jego.¹⁾

Ukrzepiałem starca przeciwko zwątpieniu. — Gdy ziemia mgłą zaszała i same mu tylko przedstawiała przedmioty znikome, ukazywałem mu pięknosć nieba i przywią-

¹⁾ Śty Tomasz de Villannowa, o Aniołach.

zywałem serce do rzeczy wiecznych nie przemijających.

Obecność moja rozpraszała cienie i pocieszała go w opuszczeniu. — Starczyła mu za rodzinę i przyjaciół; tak, ja sam byłem dla niego wówczas wszystkiem. —

Nie mogłem bez radości myśleć o jego prędko zbliżającą się chwale. — Ale nie wzdychałem za godziną ostatnią. — Życie jest wielkim darem dla tych, co je w miłości Bożej i bojaźni spędzają. — Przy długim życiu dusza cnotliwa gromadzi zasługi i wznosi się nad samych aniołów. — Aniołowie potrzebowali tylko chwili, by mieli zasługę.¹⁾

72.

Choroba.

Bóg chciał go oczyścić przez ostatnią ofiarę i wydzielić mu piękniejszą nagrodę. Choroba nawiedziła go.

¹⁾ Śty Tomasz, o aniołach, Bollandyści.

Nie oddalałem się od jego łoża; stałem blisko stosu, który pochłaniał resztę niedoskonałości.

Podczas gdy go naglił, aby łączył cierpienia swoje z cierpieniami Zbawiciela, widział w duchu aniołów zstępujących z nieba i stających przy jego łożu. — Jeden z nich trzymał krzyż, drugi włócznię, inny ciernie, trzcinę, słup i więzy.¹⁾

Na widok narzędzi niesionych z szacunkiem wzruszyła go do żywego męka Zbawiciela i zapragnął cierpieć, i znosić cierpliwie mękę swoją. — Nie zmniejszając wartości ofiary łagodziłem gorycz kielicha.

„Bądź odważnym“, mówiłem mu, „dzięki cierpieniom i śmierci, ciało Twoje w proch się obróci. — Oto pęka mur przedzielający cię od ojczyzny niebieskiej i rozpada się. — Czyż się skarżyć będziesz, że to przejście przez ten wyłom sprawia ci chwilowe cierpienie? czy smucić się będziesz w tej godzinie, w której szczęśliwie do portu dopływasz? — Wszakże to raczej chwila otarcia łez i zaśpiewania hymnu dziękczynienia?

¹⁾ Życie świętej Ludwiny, Bollandyści.

Te myśli nasunąłem mu w takiej cichości, iż zdało się, jakoby w nim samym się obudziły i on też brał je za swe własne myśli.

Byłem także narzędziem miłosierdzia, zmniejszając twardości jego łoża. — Do tego współczucia i troskliwości pobudzały mnie zwiększające się jego boleści.¹⁾

73.

Oznajmienie zgonu.

Pewnej nocy zajęty wspieraniem chorego, ujrzałem jak aniołowie w świątyni stali po ziemi woniejące kwiaty.

„Co czynicie bracia?“ — spytałem, „co to ma znaczyć?“

„Wkrótce obchodzić będziemy uroczystość i dla tego już dziś na nią się sposobimy.“²⁾

¹⁾ Psalm 40, w. 4. — Śty Pantaleon, kazanie o śtym Michale.

²⁾ Życie śgo Roberta Cystersa.

Zrozumiałem, kogo tyczyła ta uroczystość i jaki w niej udział wziąć miałem na ziemi. — Obchodzą ją wśród łez, lecz z radością w niebie.

Chwila nadeszła.... starzec miał otrzymać łaskę zachowaną dla najmilszych Bogu.

Dotąd niepewność o końcu życia była dobrodziejstwem. — Ona wzniecała czujność i gorliwość. — Uświęcał wszystkie dni życia, bo każdy z nich mógł być być ostatnim. —

Ale w wigilią zejścia pewność zgonu stawiała się łaską. Zwracając uwagę jego na koniec tak pewny i bliski, wydała ona najobfitszy owoc: wyzucie się z wszystkiego, co ziemskie, wzniesienie myśli, żal za grzechy, uczucia pełne uniesień miłości.

Objawiłem mu dzień i godzinę, w której się zerwać miały więzy jego niewoli. „Raduję się“, zawołał — „albowiem pójdziemy weseli do domu Bożego.“ ¹⁾

¹⁾ Psalm 121. Życie śśtych Szczepana Saboite, Pawła Leona, Bollandyści

74.

Prośba.

Gdy już nie mógł się modlić, jam modlił się za niego. — Gdy jeszcze pełen był zdrowia i w sile wieku swojego, wtedy tak się modlił:

„Mój dobry aniele stróžu, nie wiem kiedy, ani jaką śmiercią umrę. — Być może, że nagle, nieprzytomnie tę ziemię opuszczę. — A ileż to rzeczy chciałbym powiedzieć Bogu na progu do wieczności!

„Pragnę umrzeć na łonie Kościoła rzymsko-katolickiego, w którym pomarli wszyscy Święci, od czasu Chrystusa Pana, a po za którym Kościołem nie masz zbawienia.

„Proszę o łaskę, abym miał udział w nieskończonych zasługach Zbawiciela i pragnę oddać ducha, całując krzyż, oblany Najświętszą Krwią Jego.

„Nienawidzę grzechy moje dla tego, że się Bogu dobremu niepodobają i przebaczam dla Jego miłości nieprzyjaciołom moim, tak

jak pragnę, aby Bóg mi grzechy moje przebaczył.

„Umieram chętnie dla spełnienia woli Bożej, tulę się z ufnością do Najśłodszego Serca Jezusowego, a od Jego miłosierdzia wszystkiego się spodziewam.

„Pragnąc dostać się do nieba, gotów jestem przy łasce Bożej wycierpieć wszystko, na co mnie skaże najwyższa sprawiedliwość.

„Pragnę kochać Boga nadewszystko, dla niego samego; chcę i ufam, że Go kochać będę z jego wybranymi, aniołami, Najświętszą Panną przez wieczność całą.

„O dobry mój aniele stróżu, nie odrzucaj mój ostatniej prośby, bądź moim u Boga pośrednikiem, powiedz mu, że takie są ostatnie moje uczucia, taka ostatnia moja wola.¹⁾

Jam też w czasie oznaczonym Bogu tę prośbę powtórzył. — Pan ją przyjął, jakoby ją wyrzekła dusza umierającego.

¹⁾ Śty Karól Boromeusz, Prośba do anioła stróża.

75.

Ostatnia walka.

Szatan widząc, że walka ze mną zakończyć się miała, powstał z złością rozpaczliwą.¹⁾

Nic mu nie szkodziło, że dotąd zostawał zwyciężonym i okrytym hańbą? — Gdyby był ostatnią przezwyćczył walkę, byłby się pocieszył po dawnych przegranych? —

Nie mogąc zgruchotać okrętu, gdy przebywał trudne drogi, unoszony między skałami brzegu, a bałwanami morza, przyszedł on teraz, aby nań czekać u portu.²⁾

Zebrał wszystko co mógł ku wydaniu najstraszliwszej walki.

Na głos jego legiony duchów ciemności przybiegły, aby go popierać. — Dał pier-

¹⁾ Śty Jan Lopez, Krótkie zebranie nauki Ojców Kościoła.

²⁾ Śty Chryzostom, Komentarz tekstu: *Vidi Dominum*.

wszeństwo tym, którzy dobrego chrześciana najwięcej za życia dręczyły. — Będą lepiej wiedzieć, z kim mają do czynienia.¹⁾

„Przypomnijcie mu“, rzekł im — „błędy, w które za waszém pokuszeniem popadł. Przesadźcie i powiększycie je w oczach jego o tyle, o ileście takowe za życia zmniejszali. — Przemieńcie w występki to, coście mu podsuwali jako rzecz niewinną. — Przytłóćcie, zgniećcie go ciężarem onych smutnych wspomnień! — Zmęczony chorobą długo oporu nie stawia. — Zniechęcenie i rozpacz, oto nasza broń ostatnia: jeżeli ona nie zwycięży, straciliśmy! Idźcie, starajcie się. — Ten, który go zgubi, będzie miał przyjemność dręczenia go w piekle.“²⁾ —

Tak jak brzydkie sępy ulatując nad czystym strumieniem, zieloném polem, albo złotym kłosem spadają spocząć na błocie cuchnącém, na ściervie zepsutém, tak szatani przebiegając to piękne życie, zamykając oczy na dobro, które działał, na jego od-

¹⁾ Jan Lopez, Krótkie zebranie nauki Ojców Kościoła.

²⁾ Śty Tomasz, o aniołach, pyt. 113, art. 4.

wagę i cnotę, zebrali samo tylko złe, ułomnością ludzką popełnione. ¹⁾

Myśli zwątpienia dręczyć zaczęły umierającego. — On, co tak święte prowadził życie, za błędy swoje zaraz opłakane słyszał w dzień i w nocy słowa groźne: „Bia-da tobie! odrzuconym jesteś! ani jeden grzech nie jest ci odpuszczonym!“

76.

Upewnienie.

Pośród tych ciemności wspierałem sprawiedliwego:

„Niech się srożą szatani, ty miej ufność! Dla kogóż boleści i śmierć Zbawiciela, jeśli nie dla tych, co z wiarą żądać będą téj pomocy i skutki jój sobie przyswajają. — Czy sądzisz że ta ręka, z miłości ku tobie przeszyta, odepchnie cię od serca, także z miłości ku tobie przebitego? ²⁾

¹⁾ Śty Bazyli z Cezarei, o zazdrości.

²⁾ Jan Lopez, Krótkie zebranie nauki Ojców Kościoła.

„Pamięć błędów twoich niech cię upokarza, ale dla tego jeszcze nie zraża. — Złożyłeś je w łonie miłosierdzia i liczyć możesz na dobroć Boga, przyjaciela serc pokutujących. — Jeśli się lękasz, żeś się za łagodnie sądził, roztrząśnij szczeliny sumienia, ostatnie rozgrzeszenie zmaże od razu i ostatnie plamy.

„Jeśli żałujesz, żeś za przebaczone błędy dostatecznie nie odpokutował, oto pokuta sama z siebie do ciebie się zbliża: a mieści się w boleści twojej i w żalu, którego doznajesz. Wybrał ją Zbawiciel, a wybór Jego jest lepszym od twego. — Cierp i ufaj; ufaj dla tego, że cierpisz.“

Spojrzał na rany Zbawiciela i usłyszał głos: „Dziś ze mną będziesz w raju.“¹⁾

W ten sposób umocniłem go w nadziei tym łańcuchem, który dla wybranych z nieba na ziemię jest spuszczoney. — Ściskając go silnie, rzekł kusicielowi:²⁾

„Naprawdę, straszliwy potworze! chcesz porwać moją duszę. — Ona do ciebie pod żadnym względem nie należy. — Nic we

¹⁾ Sty Łukasz, rozdz. XXIII, w. 43.

²⁾ Sty Chryzostom do Teodora.

mnie nie znajdziesz, coby mogło schlebiać
złości twojej. — Należę do Boga mojego,
do jego miłosierdzia, do jego miłości, i na-
leżeć do Niego przez całą wieczność pra-
gnę.“¹⁾

77.

Ostatnie namaszczenie.

Chrześcianin umierający był zapaśni-
kiem toczącym ostatnią swoją walkę. —
Aby mógł się wywiązać zwycięzko z zada-
nia swojego, Kościół święty udzielił mu ła-
ski ostatniego namaszczenia.

Kapłan wchodząc wyrzekł: — „Pokój
temu domowi i tym, co go zamieszkują. —
Niechaj złe duchy uciekają, niechaj przy-
będą aniołowie, a anioł stróż tego domu
niechaj z niego wydali wszelką bojaźń,
wszelkie pomieszanie.“²⁾

Przez przeżegnanie w Imię Ojca, Syna
i Ducha Śgo rozdawca niebieskich pociech,

¹⁾ Życie śgo Marcina z Tours, Sulpicyusz Severe.

²⁾ Cereemonie Ostatniego namaszczenia.

odepchnął cały wpływ szatana. — Wezwał następnie aniołów, archaniołów, patryarchów, proroków, apostołów, męczenników, wyznawców i dziewic i pod ich opieką umieścić chorego.

Jako anioł stróż mieszkania, a tém samém i głowy rodziny sprosiłem jój aniołów. — Z radością wracają pod dach, który był tylu cnót schronieniem i w imieniu dzieci cenną przynoszą pomoc umierającemu.

Na każdym zmyśle jest uczyniony znak krzyża świętego jako na drzwiach duszy. Moc tego krzyża niszczy ostatnie ślady grzechu, popełnione wzrokiem, słuchem, powonieniem, smakiem, mową, chodem i dotykiem.

Podziwialiśmy w téj czynności słodycz Boskiego miłosierdzia. — Zachwyciła nas rozmaitość i skuteczność środków. — Niewyczerpaną była dobroć w wynalezieniu potrzebnej pomocy i w zastosowaniu jój do wszelkich potrzeb duszy. — Tworząc te skarby, miała ona przed oczyma cały zbiór nędz i niemocy ludzkich.

Krzyż stał się dla szatanów wałem nieprzebytym, osłaniającym sprawiedliwego i do-

zwalającym mu zwyciężenia ich, albo téż stawało się jakoby mieczem, zadającym im przez wszystkie wieki krwawe ciężkie razy; albo jakoby twardym młotem, co gruchotał głowę wężową, albo wreście jakoby sidłami, w które sami wpadli, sądząc, że niemi ułowią Boga Człowieka.¹⁾

Ryczeli ciągle, ale ich ryk dziki oznaczał tylko ich niemoc. O ile dawniej byli odważni, o tyle dziś są bojaźliwi. — Zaczęli drzeć, ujrawszy duszę umocnioną i im grożącą. Odważni w obec leniwych i bojaźliwych, pokazują się w obecności odważnych zawsze bojaźliwymi.²⁾

78.

Wijatyk.

Zbawiciel nie tylko dał umierającemu siłę i moc do zwyciężenia napadów szata-

¹⁾ Śty Chryzostom, Komentarz śgo Matensza. — Życie Błogosławionej dziewicy Bagnezyi, Bollandyści.

²⁾ Psalm 88.

na, ale nadto chciał Sam stać się jego siłą i obroną.

Ten, którego widzieliśmy, że był Bogiem dziecka niewinnego, Bogiem grzesznika, Bogiem sprawiedliwego, chciał uwieńczyć swoje miłosierdzie przez to jeszcze, że się staje Bogiem chrześcianina umierającego.

Otoczony aniołami niosącymi świece, opuścił przybytek, wyszedł z świątyni, przebył ulice i ścieżki i wszedł do skromnego mieszkania, by nawiedzić przyjaciela, który go pierwszy tak często nawiedzał.¹⁾

Spojrzał na chorego, a w tém spojrzeniu ukazał nam się słodki jako miłość, tkliwy jak współczucie, pobłażliwy jako miłosierdzie. W obec książąt nieba, co świętę Eucharystyi tworzyli, okazał miłość swoją dla człowieka prostego i zwyczajnego.

Nie tylko ofiarował mu pomoc namiestników swoich i siłę ramienia swego, ale nadto rzekł do niego:

„Otwórz mi twe serce, chcę spocząć na łonie ciała twego i duszy twojej. Nie pójdziesz bezemnie, a ze mną pójdziesz bez

¹⁾ Życie świętej Weroniki de Binasco, Bollandyści.

bojaźni. Kto przeciwko tobie walczyć zechce, poczuje, że ma do czynienia z Bogiem.“

Wijatyk dodał podróżnemu światła, cierpliwości, odwagi, wszystkiego, czego mógł pragnąć, wszystkiego, czego się lękali przeciwnicy jego. Szatani nie myśleli zbliżyć się do niego. W téj piersi widzieli ukrytego swego Pana i swego sędziego. Widzieli się rozbrojonymi i wyznawali się zwyciężonymi.¹⁾

Skorzystałem z ich przestachu z upewnienia starca:

„Czegóż się lękasz?“ — mówiłem — „niesiesz w swoim łonie Pana żywota i śmierci, króla doczesności i wieczności!“

¹⁾ Śty Chryzostom, Komentarz Psalmu 41 i Homilia 61. Życie śgo Makarego, Bollandyści.

79.

Zgon.

W końcu dusza miała wyjść z ciała i tę ziemię opuścić.

„Przestańcie ją śledzić oczyma waszemi wy co ją kochacie! bo nigdy się nie do-
wiecie, którądy ona się uda. O strasliwe
opuszczenie i osamotnienie! Lecz nie;
samotność ta i opuszczenie były tylko prze-
widzeniem. Dusza nie przebywa bez prze-
wodnika tego strasliwego przejścia. To-
warzysz całego życia czekał na nią, ten
sam, który ją wspierał w tylu trudnych
razach. ¹⁾

„Podaj mi rękę, duszo! coś mi jak sio-
stra droga. Dziś cię twój anioł stróż nie
opuści. Znam drogę, przez którą przejdiesz;
tak często ją odbywałem, odnosząc
Bogu twe modlitwy i przynosząc od Niego
potrzebne ci łaski.“ ²⁾

¹⁾ Śty Bernard, Komentarz Psalmu 90.

²⁾ Śty Tobijasz rozdz. V. w. 7, 8. Śty Tomasz

Gdy tego domawiałem... „Cicho“ zawołał nagle umierający, „czy nie słyszycie tej muzyki i tych pieśni?“

Otaczający go umilkli, słuchają, widzą, jak omdlałe ręce chcą się wznieść do nieba, słyszą, jak szepce:

„Bądź pozdrowiony, aniele stróżu mój, witam cię pierwszy dniu wieczności! Pozdrawiam Cię, Maryo matko moja, Jezu Zbawicielu mój i was wszyscy Święci, korono i chwało Pana mego! Bądźcie mi wszyscy pozdrowieni w tym pierwszym dniu wieczności.¹⁾

Tu umilkły słowa Jego, ale oczy jego w górę wzniesione zdają się widzieć coś nadziemskiego.²⁾

Domownicy zbliżają się pełni uszanowania, podziwiają pokój rozlany na twarzy, uśmiech ust, piękność nadziemską rysów, i lękają się przerwać to zachwycenie,

de Villeneuve, o Aniołach. Śty Bernard, Komentarz Pieśni nad pieśniami.

¹⁾ Życie śśtych Serwuli, Weroniki, Bollandyści. — Życie śtój Redemptory. Śty Grzegórz Wielki, Rozmowy. Śmierć Ludwika XVII.

²⁾ Życie śgo Sylwiana, Bollandyści.

dech w piersi swojej powstrzymują i czekają....

I on czeka także, ale już na drugim brzegu. Dusza wysunawszy się cicho z prochu, który ją pokrywał, uniosła się między duchy czyste.

80.

Przybycie.

Gdy oddał ostatnie tchnienie i gdy zasłona rozdarta została, gdzież się ujrzała dusza cnotliwego starca? W objęciach swego anioła stróża. Pierwszy raz ukazałem mu się takim, jaki jestem i po bratersku go uściśkałem.

O jakże mu słodko było w przytomności mojej! Moja świętość, moja wielkość i przeważne u Boga pośrednictwo, wszystko to stawało mu się pociechą. Widział, że się na zawsze ze mną połączył.

Przy wstępie naszym na drogę do wieczności otoczyły nas chóry aniołów, które nas witały i winszowały odniesionych zwy-

cięztw. Zgromadzali się w około nas, stroili harfy, i świetnością swoją nas opromieniali. ¹⁾

Apostołowie mają na czole wyrytą taką powagę królewską, która ich odznaczy, gdy w dniu ostatecznym ten wspaniały senat z Jezusem Chrystusem świat ten sądzić będzie. ²⁾

Męczennicy postępowali jak wojsko zwyciężkie, przybrani w szatę nad śnieg bielszą, a blizny ich jaśniały jako słońce.

Wyznawcy w odcieniu swój piękności błyszczeli nieskończoną, różnaitością cnót, zgodnych z doskonałą czystością, której się przynależą wieniec z lilii.

Dziewice unosiły się z radością i powtarzały pieśń Baranka, na widok duszy Krwią Jego zbawionój.

Na czele niebieskich legionów był Michał Archaniół, jako dowódzca wojsk Bożych, do wiecznego szczęścia wprowadzający dusze sprawiedliwych. Niósł w jednej ręce

¹⁾ Modlitwy polecające dusze umierających. Życie śśtych Germana de Capoue, Grzegorza de Grammont, Ludwika de Toulouse, Bollandyści.

²⁾ Modlitwy polecające dusze umierających.

miecz ognisty, w drugiej chorągiew zwyciężką.

Wstępując w świat niewidzialny, przyjęci zostaliśmy tym świetnym orszakiem, i żadnych już nie mieliśmy do przebycia ciemności; żadnej téż zasadzki na drodze, ani żadnego nieprzyjaciela. Szatan i jego towarzysze już przy konaniu poznawszy zmianę, uciekli wołając: „Otóż znów jedna dusza używać będzie chwały, od której my jesteśmy wyłączeni.“¹⁾

81.

Sąd.

Przedstawiłem duszę najwyższemu Sędziemu, który przyjąwszy ją mile tak się do niej odezwał: „Duszo ukochana nie lękaj się. — Widzisz we mnie Pana, któremuś tak wiernie służyła i który jest twoim dłużnikiem. Przekładałaś mnie nadewszystko w czasie, czyżbym mógł cię od-

¹⁾ Modlitwy polecające dusze umierających.

rzucić w wieczności?“ „O jakże Cię kocham mój Zbawicielu!“ zawołała dusza rzucając się do stóp Jezusowych.¹⁾

Powolna radom moim, w sędziu przygotowała sobie najlepszego przyjaciela. — Nie potrzebowała lękać się z jego strony żadnej surowości. Odkupiciel nie daje się w wspaniałomyślności przewyciężyć.

Szatan ukazał się jednak nie dla tego, aby zgubił duszę, której zbawienie było zapewnione, ale aby jój dopomógł do tém świetniejszego usprawiedliwienia się. Potrzeba było, aby oszczerca raz jeszcze zawstydzonym został. — Otworzył księgę śmierci. Jakaż radość dla niego, gdy może oskarżać o błędy, do popełnienia których sam zachęcał. Nie wiedział, że te błędy raz zniszczone, nie mogły już być przedmiotem potępienia.²⁾

Otworzyłem księgę życia. Imię téj duszy nieśmiertelnemi głoskami jaśniało. Jój cnoty i jój czyny były starannie zebrane.

¹⁾ Śty Augustyn, Konferencya z Maksymianem.

²⁾ Śty Hilary, Komentarz Psalmu 118. Raoul Ardent, o aniołach. Życie śśtych Antonina, Wawencyana, Weroniki, Feliksa Kapucyna i stej Maryi z Antyochii, Bollandyści.

Jej błędy ukazywały się tylko osłonięte Krwią Najświętszą, co je odkupiła. Pamięć o nich zachowano jako o przedmiocie miłosierdzia. A Sędzia przypomniał je dla tego, by potwierdził przebaczenie. ¹⁾

Przyniesiono wagę. Na szali dobrego złożyłem skarb cnoty. Szatan na szalę przeciwną rzucił złe uczynki. Dobro przeżyło: złe przebaczone nie miało żadnej wagi. ²⁾

Uszczęśliwiony poszedłem za popędem wezbranego mego uczucia i nie tylko ograniczyłem się na odparciu oskarżeń niesprawiedliwych, ale zarazem wynosiłem cnoty, okazując, jak wielką i piękną zasłużyły sobie nagrodę. Cały oddany sprawie, którą za własną uważałem, znając przytém pobłażliwość i dobroć Sędziego, z całą mocą nam właściwą wziąłem się do obrony. ³⁾

Nie potrzebowałem oświecać Boga, będącego istotném światłem, ani podawać u-

¹⁾ Życie śgo Jana de Pulsano, Bollandyści.

²⁾ Życie śtej Elżbiety, Bollandyści.

³⁾ Jan Lopez, Krótkie zebranie nauki Ojców Kościoła. Bondon, nabożeństwo do dziewięciu chórów anielskich.

czuć tkliwych Temu, który jest źródłem miłości; bo Pan Sam uszczęśliwił mnie, wpuszczając do chwały swojej duszę, którą ukochałem.

Wyrok wydany został pełen błogosławieństw, dający niebu jednego wybranego więcej, a napełniający serce moje nadmiarem radości.

82.

Czyścić.

Jedną plamkę tylko dostrzegło oko Boże; trzeba być zupełnie czystym, ażeby mógł stanąć przed obliczem czystości. — Dopiero przeszedłszy przez czyścić mogła dusza zasiąść na tronie swym. Poprowadziłem ją. Nad wejściem pocieszający wychyłała napis: ¹⁾

„Przybytek nadziei.“

¹⁾ Życie stój Franciszki Rzymianki, Bollandyści.

Zapewniona o posiadaniu chwały wiecznej i przejęta na wskroś miłością przyjęła ona bez obawy cierpienia.

Sama z siebie i z miłością zanurzyła się w ogniu oczyszczającym. Gdyby nawet była mogła, nie byłaby chciała przed zadostę uczynieniem sprawiedliwości używać jasnego widzenia Boga. ¹⁾

Płomienie czyszczowe nie są tak ciemne jak ogień piekła, są one jasne i świetne. Jaśniejszemi zaś od nich są znów dusze, co tam przebywają. Płomienie te jednak sprawiają dotkliwe boleści i łagodzić je musiałem. ²⁾

Szatan, przytomny na sądzie jako oskarżyciel, towarzyszył nam aż do wejścia. — Przy niém zatrzymał się, naśmiewając się z błędów, za które dusza pokutować miała. ³⁾

Łagodziłem mękę, ukazując się często duszy i dając jej dowody méj przyjaźni. ⁴⁾

¹⁾ Ludwik de Blois, Przybytek duszy wiernej. Życie świętej Gertrudy, Bollandyści.

²⁾ Życie świętej Franciszki Rzymianki, Bollandyści.

³⁾ Życie świętej Małgorzaty z Kortony, Bollandyści.

⁴⁾ Jakób Marchant, Ogród pasterzy. — Boudon,

Żyjących pobudzałem natchnieniami, aby pamiętali o duszy uwieżionej w czyscu. —

Aniołowie rodziny na głos mój czynnie odpowiadali, otrzymując pomoc w modlitwie i jałmużnie. Na prośby moje aniołowie w niebie zachęcali dusze, które niegdyś równie pomocy zażywały, zanim doszły do chwały wiecznej, by się wywzajemniły i dług wdzięczności spłaciły.

Tyle modlitw otworzyło mu źródło Krwi Najświętszej. Rozlałem ją jako świeżą rosę.¹⁾

Dusza jeszczeby cierpieć była musiała, gdy naraz płomień ugaszone zostały. — Dla dopełnienia kielicha zbawienia, który wylewałem, dodano kilka kropel krwi za-dosyć czyniącej. Zkądże ta krew? Zebrana została daleko na szczycie Kalwaryi, pod mieczem i narzędziem śmierci: była to krew męczennika.

Krwi szlachetna! powróć do twojego źródła, niech ojciec, tak godny tego imienia, wybawionym zostanie obfitością zasług swojego chwalebnego syna!

Nabożeństwo do dziewięciu chórów anielskich.

¹⁾ Życie świętej Katarzyny Bolońskiej, Bollandyści.

83.

Tryumf.

Gdy dusza wydobyła się z płomieni,
przyjąłem ją i ukazałem jój niebo.

Błogosławieni przybiegli na spotkanie
nasze.¹⁾

Jeden anioł mógłby w ręku unieść
wszystkie światy, — lecz aby nieść duszę,
Pan wysłał ich tysiące. Chciał ją uczcić i
wynieść w dniu Wniebowzięcia.

Wszyscy aniołowie pragnęli nieść szla-
chetny ciężar.²⁾

Wiele dusz, co zbawienie swoje za-
wdzięczały modlitwom i przykładom nowego
zwycięzcy, dziękowały mu, ścieląc pod nogi
jego swe korony.

Jedna z nich najżywiej wdzięczność swą
oświadczała, była to dusza niegdyś onego
dziecięcia, które pierwszą Komunią świę-

¹⁾ Śty Tomasz de Villeneuve, o aniołach.

²⁾ Śty Chryzostom, Homilia o bogaczu.

ta godnie za jego modlitwą przyjęło. Dowiedziała się dopiero w niebie, że bez tego dobrodziejstwa byłaby żyła w grzechu i wiecznie zginęła.

Lecz czyjeż to ręce tak starca ściskają, czyj głos go najżywiej przenika, czyje serca na jego spoczywają sercu?

Bez trudności ich rozpoznał:

„Witaj dzieciątko moje! witajże męczenniku mój. A tobie chwała ojcie uko-chany! ojcie męczennika i małego dzieciątka!“

O jakiegoż szczęścia zażywają na łonie Bożem członki jednej rodziny.

A jakaż dla mnie pociecha, że do wiecznego pokoju między ukochanych wprowadziłem duszę, której wśród niebezpieczeństw i cierpień życia doczesnego tak długo przewodniczyłem. O jakże mi błogo dziś razem z nią zażywać radości, który nie bez wzruszenia patrzyłem na ziemi na łzy przez nią wylewane. ¹⁾

¹⁾ Śty Tomasz de Villeneuve, o aniołach.

84.

Anioł odstępca.

Tron, jaki w niebie dusza zająć miała, był pierwotnie przeznaczonym dla anioła. Anioł stracił go w dniu doświadczenia, na duszę spadkobiercę jego przenieśliśmy miłość naszą.

On byłby śpiewał pieśń potwierdzenia w łasce, ona śpiewać będzie wiecznie pieśń wybawienia. Harmonia będzie zupełna choć różna.¹⁾

Duch z tego strącony tronu stał się najsroższym prześladowcą duszy, ścigającym ją jako cień ciało i usiłującym zawsze, by ją na wieki zgubił.

W końcu jednak wydarła mu się. — Ujrzał ją na wieki wolną od poduszczeń swoich. Pójdzie ona królować w chwale, podczas gdy on w przepaści będzie pogrą-

¹⁾ Śty Tomasz, o aniołach, pyt. 108. art. 8. — Śty Bernard, Komentarz Pieśni nad pieśniami.

żony; a między chwałą i przepaścią otchłan niedostępna.

Widok tego obudził w nim zazdrość niewymowną, i apostata uczuł udrczenie którego się wcale nie spodziewał.¹⁾

Ostatni głos z nieba dolatujący do uszu jego były słowa moje:

„Tak, nędzniku, zwyciężyliśmy złość twoją, a zwyciężyli na wieki.“

„Pan na miejsce twoje postawił duszę, za którąś gonił, — ona odtąd gwiazdą będzie dzień oznajmującą, jakoś ty go dawniej oznajmiał.“

„Ty zaś strącony z dawnych wyżyn w ciemnościach mieszkać będziesz, ciemności otaczać cię będą. Ty samą tylko noc oznajmiał będziesz, a imię twoje jest Lucyfer.²⁾

„Uczcij więc na czole téj duszy koronę, wysłużoną pokorną mądrością, a idź do głębi piekieł po wstyd, zachowany dla dumnego głupstwa!“

1) Życie świętej Aldegondy, Bollandyści.

2) Piotr de Blois, Kazanie o świętym Michale.

85.

Pierwszy rzut oka.

Z jednozgodną radością powitano przybycie nasze i zwrócono oczy ku chórowi, w którym dusza miejsce zająć miała. — Usiadła przy mnie.

Aniołowie i dusze święte winszowali jój wyniesienia. Wyżsi schylali się aż do niej w miłości swojej, a niżsi wynurzali jój szczęście, że ją widzą uczczoną.

Jakież były jój uczucia, gdy po raz pierwszy rzuciła okiem w nieskończoność! Chciała zmierzyć jój głębię, co raz to coś nowego odkryła, i z każdym krokiem widziała objawione sobie nowe tajemnice.¹⁾

Jakiegoż doznaje się zachwycenia w tym chwalebnym świecie, gdzie z taką różnością urządzone chóry i hierarchie! Niebo jest w jój oczach różą niezmierniej wielko-

¹⁾ Śty Bernard, Rozważania ksiąg. 5. rozdz. IV.

ści, której listkami są wybrani, pniem Zbawiciel, a Bóg życiem.

Jakież ogarnia ją uniesienie na widok znajomych i kochanych z ziemskiej pielgrzymki złączonych z nią związkami krwi lub przyjaźni.

Jakaż jęj radość, gdy się rzucić może do stóp Królowej Niebieskiej wzniesionej nad wszystkich chwałą i godnością a zniżonej do każdego miłosierdziem i dobrocią. Jaka słodycz, gdy promienie z blizn Jezusowych przenikają ją i tworzą płaszcz światłości.

Jakież wreście życie téj duszy przeniesionej tam w nieskończoność i czerpającej po raz pierwszy u samego źródła radość i szczęście swoje.

Jedyny tylko język mógł to wypowiedzieć, co ona w téj chwili czuła, język, jakim Bóg mówi sam do siebie przez Ducha swojego i przez Słowo swoje.

86.

Pogrzeb.

W wysokości, na których jaśniała dusza nowego Wybrańca, widziałem oddawaną cześć jego ciału. — Przewodniczyłem i towarzyszyłem obrzędowi Kościoła ęgo. — Ja, który pobłogosławiłem kolebkę, poszedłem także błogosławić i grób.¹⁾

Skoro starzec skonał, łzy polały się obficie a żalosny jęk dzwonów, rozlegający się w szerz i w dłuź, obudził w sercach żywą boleść. — Nie żałowano sprawiedliwego, ale że już go nie ma. — Żałoba była powszechną, a każdemu zdało się, że go osobiste nieszczęście dotknęło.²⁾

W około rozpoczęły się przyjazne rozmowy: — „Nie ma go już! Jakaż strata!

¹⁾ Życie ęgo Szymona Słupnika, Bollandyści.

²⁾ Życie ęgo Adelarda, Opata de Corbie, Bollandyści.

Czemu tak prędko umarł? Jeśli on nie jest zbawionym, o i któż z nas będzie? Zamiast się modlić za niego, możnaby wzywać jego przyczyny.“ Powiernicy jego cnót tajemnych po raz pierwszy otrzymali usta, opowiadając to, czego się skrycie dowiedzieli.

Pochwały te jednak były w oczach moich bardzo niedostateczne, bo mogłem coś więcej i lepszego powiedzieć! Co było w oczach Boga najdoskonalszém, to pozostało ukryte przed oczami ludzi. — Świat pozna kiedyś dopiero bogactwa świątobliwego żywota.

Nie wiedziano, jak nazwać taką śmierć: czy końcem pięknego dnia, czy końcem pięknej nocy, a początkiem dnia wiecznego, — czy spokojnym snem na ziemi, po którym nastąpiło bezpośrednio szczęsne przebudzenie w niebie. — Aniołowie złączyli się z ludźmi, by oddać hołd cnocie.

Nad domem przechowującym śmiertelne szczątki siadło stado ptasząt, — śpiewając i trzepocąc skrzydełkami. — Nigdy nie widziano tak pięknych piór ptasząt, nigdy nie słyszano tak pięknych melodyi. — Sądzono, że je nadbiegły tłum rozproszy: lecz one zleciały i znów usiadły na dachu.

Poznano wkrótce, z kąd przyszły i jaką była ich ojczyzna. — Gdy skończyły posłannictwo swoje, zaśpiewawszy pieśni pogrzebowe duszy, drogiój Bogu, unosiły się czas jakiś nad grobem, kryjącym zwłoki, a potem razem uleciały w niebo. ¹⁾

87.

Ciało wybranego.

Kocham prochy wybranego. — Obojętnym być względem nich nie mogę, — bo są szczątkami jego. Zaczę narzędzicie zasług podzielać będzie los wiecznej duszy. — Czuwam nad niemi, jako opiekun i mściciel. — Napełniam bojażnią zuchwalców, coby chcieli je znieważać; mam łask tysiące dla tych, co je uczczą. ²⁾

Opiece mojej pozostało ciało poruczone

¹⁾ Życie śśtych Szymona Słupnika, Elżbiety Węgierskiej, Georgii de Clermont, Bollandyści.

²⁾ Śty Teodor. Życie śśtych Konstantyna de Peronne i śgo Wincentego z Saragossy, Bollandyści.

aż do chwili zmartwychwstania. — Nosi ono na sobie piętno niezmazane. — Wszędzie poznam prochy, tę dawną ofiarę miłości, czystości, pokuty, tę siedzibę doczesną duszy, której święte Sakramenta nadawały życie nadnaturalne, żywot łaski.¹⁾

W łonie ziemi, w przepaści wód, na skrzydłach wiatru i w woni kwiatów ścigałem ten proch wzrokiem moim. — Czy przeistoczą się w nasiona roślin i rozkwitną przy ciepłe i światło słońca, lub śpią zagrzebane pod grzędami krzewin, czy są zmieszane z suchym piaskiem, zawsze one równie dla mnie są doskonałe.

Szatan ich unika. — One jak promienie słońca ptakom nocnym, tak émią i nieweczą wzrok jego, a gdy po nich depce, palą go jak iskry.²⁾

Wydają woń aniołów radującą i pociągającą, a wznoszącą i ulepszającą serca ludzkie. — Członki, poddane za życia chorobom, po śmierci posiadają moc oddalania cierpień.

¹⁾ Śty Ambroży, Kazanie 93.

²⁾ Śty Chryzostom, O śtym Julianie i o Machabejczykach.

Błogosławię Boga, że tak czei prochy wybranego nawet w czasie przeznaczonym do oczyszczenia i upokorzenia.

W dniu ostatecznym, gdy ogień odnowi świat, a głos trąby ostatecznej zabrzmi, wypełnię słodką powinność. — Odłączę od stosu prochów prochy, przedmiot czei mojej, i utworzę z nich ciało, które Bóg w chwałę przyoblecze.¹⁾

Jasnemi głoskami wypisze najwyższa dobroć na tém ciełe historyą cnót, co moją radością były. — Ozdobi go doskonałością, której nie posiadało w czasie doświadczenia. — Uczyni lekkim, subtelnym, przenikliwym i niepodpadającym zepsuciu. — Nie potrzebuje się lękać słabości i upadku. — Wieczność nie zna już starości i śmierci.

Jasność ciała będzie dla wybranego dopełnieniem chwały. — Napełni je szczęściem nieznanem nawet duchom czystym. — Oczy duszy zatopione w człowieczeństwie Chrystusowém patrzeć nań będą i oczyma ciała, a ten widok będzie źródłem nowych radości.

¹⁾ Śty Tomasz. pyt. 78, art. 3.

Z łona Bożego widzi dusza zagrzebanego w ziemi towarzysza swój pielgrzymki i wzdycha, by się z niém złączyła, lecz to pragnienie jest bez niecierpliwości, i szczęścia jój nie miesza.¹⁾

88.

Wieczne połączenie.

Oczekując w dniu ostatecznym potwierdzenia chwały naszej, używamy szczęścia nienaruszonego i nieskończonego.

Któż wyrazić zdoła słodycz połączenia zawartego w czasie, a istniejącego w wieczności.²⁾

Zaprzestawszy wykonywać przy duszy posłannictwa zbawienia, nie przestaję jój jednak okazywać mojej miłości. — Pieśszoty moje mnożą jój szczęśliwość. — Miło mi usiąść na jój tronie, wieńczyć się jój wieńcem, stanowić z nią jedno serce i jedną duszę.³⁾

¹⁾ Ludwik de Blois, Przybytek duszy wiernój.

²⁾ Śty Tomasz de Villeneuve, O aniołach.

³⁾ Śty Tomasz, O aniołach, pyt. 108 art. 8. — Śty Tomasz de Villeneuve, O aniołach.

Przedstawiam jój oczom zamiary Opatrzności co do uświęcenia i obraz usiłowań moich, aby w cnocie ją zachować.

Odpowiada mi upewnieniem, że szczęśliwa przeszłość nie wygasa z jój pamięci i że te słodkie wspomnienia są wonią, którą rozkosznie oddycha.¹⁾

Często pod tchnieniem miłości Bożej w najśłodszych rozmowach pochylamy się jeden ku drugiemu, a na serca nasze spływa radość, jakby rosa z nieba.

Podobnie jak w ogrodach ziemskich za powiewem wiatru schylają się ku sobie dwa sąsiednie kwiaty i dają sobie pocałunek pokoju i łączą swe skarby.²⁾

Ponieważ kochamy się dla Boga i znów razem miłujemy Boga, przeto szczęście niewypowiedzianej miłości ciągle się w nas podwaja.³⁾

Tak więc Bogu Jednemu chwała, cześć i błogosławieństwo za złączenie anioła z człowiekiem!

1) Śty Tomasz de Villeneuve, O aniołach.

2) Blot, W niebie poznawać się będziemy, list 64.

3) Śty Tomasz de Villeneuve. — Kazanie o świętym Michale.

(3)

BYDGOSKA ANT. NACZ.
BN
21.12.20018 Bydgoszcz
5 1201